

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 164.

BYDGOSZCZ, środa dnia 21 lipca 1926 roku.

Rok XX.

Wątpliwości i zastrzeżenia.

Można należeć do tych, którzy najostrzej potępiali niedołęstwo i gospodarkę rządów „narodowych” (przymiotnik zbyt często nadużywany), a niemniej zapatrywać się bardzo krytycznie na to, co się obecnie dzieje. Prawda, że niejedno zmieniło się na lepsze, ustały przedewszystkiem skrzętne poselskie zabiegi w ministerstwach w sprawach aż zbyt często z dobrem państwa i obywateli nie wspólnego nie mających. Również jest prawdą, że przez ministrów Bartel zdeklarował się jako wróg tych urzędników (wysokich) i posłów, którzy z racji swego stanowiska dzierżyli tuste posady w instytucjach finansowych i przemysłowych, a także przedsiębiorstwach państwowych. Jest to już dużo i dobrze świadczy o chęciach samego premiera. Nie jest to jednak wszystko i nie wiemy, czy dobrze wyjdziemy na pełnomocnictwach, które Sejm rządowi na pewno uchwali. Sejmowi temu, który mało dobrego zdziałał, a chciałby żywoć swój do końca okresu (jesień 1927) przedłużyć, chodzi widocznie o dety, więc z dziwną skwapliwością robi wszystko, czego rząd zapragnie.

Zbyt mało jeszcze poznaliśmy rząd obecny, aby czem innym skwapliwość i uległość Sejmu wytłómaczyć można. Być może, że niejedno da się usprawiedliwić rozbiorem naszego parlamentu, które zawsze istniało, a które jest większe niż kiedykolwiek. W łonie poszczególnych stronnictw bowiem istnieją także różnice zapatrywań na wypadki majowe i ich następstwa. W obozie lewicowym są one aż nazbyt widoczne. Wśród socjalistów, wyzwolenców i stronnictw chłopskich spostrzegamy poważne różnice zdań na rolę marszałka Piłsudskiego, który zawiódł ich nadzieje i nie dokonał przewrotu społecznego, którego skrajna lewica się spodziewała. Wytworzyła się nawet sytuacja taka, że część lewicy zajmuje wrogię wobec Piłsudskiego stanowisko i zapewne niedaleki jest czas, kiedy mu wypowie otwartą walkę. Tak przynajmniej wróża na razie wszystkie znaki na ziemi i niebie.

Z drugiej strony dzieją się rzeczy, które budzą poważne wątpliwości w ludziach, mających na względzie wyłącznie dobro państwa, a bynajmniej nie zaślepionych partyjnym zacietrzewieniem. Widzimy przedewszystkiem masowe rug i przesunięcia w wojsku i administracji. I wcale nie można nabrać przekonania, że dzieje się to w imię jakiejś wyższej idei lub interesu państwowego. Przeciwnie, odnosi się wrażenie, że chodzi tu głównie o akty zemsty na przeciwnikach politycznych. Wcale nie twierdzimy, żeby wszyscy usunięci dygnitarze byli doskonałi i genialni, ale niewątpliwie są pomiędzy nimi i ludzie tędzy, których usuwa się li tylko dla tego, że opowiedzieli się przeciwko rokoszowi majowemu. A przecież przyznać trzeba, że takie stanowisko poddyktowało niejednemu nie uprzedzenie do Piłsudskiego i jego otoczenia (przedewszystkiem), lecz poczucie praworządności. Za to zaś nikogo karać chyba nie można.

Podobnie ma się rzecz z generałem Malczewskim, byłym ministrem spraw wojskowych, człowiekiem nieskazitel-

nym, którego od 2 miesięcy trzyma się w więzieniu za to, że w sposób dosadny objawiał swe oburzenie wobec oficerów, ponieważ stając po stronie rokoszu złamali przysięgę żołnierską. Jeżeli co, to właśnie ta sprawa przede wszystkim stanowi czarną plamę w dziejach pomajowych.

Nie można także pozbyc się przykrego wrażenia na widok obsadzania wysokich stanowisk w wojsku i administracji przez miernoty, często prechrztów, z otoczenia marszałka Piłsudskiego. Jeśli rząd obecny chce w kraju wzbudzić zaufanie do siebie, to nie powinien patrzeć na przynależność partyjną i nie badać ludzi na punkcie ich stosunku do Piłsudskiego, ale na ich zdolności i użyteczność dla kraju. Każde zarządzenie, które odmienne wywoła wrażenie, spotęguje rozgoryczenie i podwerwie zaufanie do najlepszych choćby zamierzeń rządu.

Dla tego bardzo stanowczo ostrzegamy rząd, aby nie ulegał fantazjom i nie wywoływał zarządzeniami swemi nastrojów zniechęcenia i goryczy, wśród których nie można dokonywać dzieła uzdrowienia stosunków wewnątrz kraju.

W naszej polityce zagranicznej dzieją się rzeczy, które budzą poważne wątpliwości. Krąży o tem najrozmaitsze pogłoski, które nie wszystkie nadają się do publikacji. Niektóre jednak warto zanotować. Wspomnieliśmy już o wystąpieniu marszałka Piłsudskiego wobec ministra Zaleskiego i jego „poufnej” rozmowie z posłem angielskim Max Muellerem. Tenże niezawodnie skorzystał z okazji, aby dla celów angielskich wyzyskać nienawiść marszałka Piłsudskiego do Rosji. Anglia dąży, jak wiadomo, do otoczenia Rosji pierścieniem sprzymierzonych, bo tego wymaga interes Anglii, której bolszewicy czynią rozmaite wstręty, zwłaszcza w posiadłościach azjatyckich. Niechby to sobie robiła, ale nie kosztem Polski, która musi własną politykę prowadzić, a zresztą dla Anglii specjalnych obowiązków wdzięczności nie ma. Ta sama idea prawdopodobnie podsunęła naszym kierownikom polityki zagranicznej inicjatywę sojuszu rumuńsko-bułgarskiego — przeciw Rosji. Między Bułgarią a Rumunją przeciwnieństwa są tak silne, że projekt podobny w Bukareszcie i Sofji spotkać się musiał nie tylko z przyjęciem nieprzychylnym, ale wprost ośmieszającym naszym dyplomatom.

Jacy to dyplomaci, o tem czytamy w „Rzeczypospolitej” co następuje: W czasie debat nad reorganizacją Rady Ligi Narodów p. Sokal oświadczył się za wnioskiem angielskim o nie powiększanie stałych miejsc w Radzie. Tem zaś wystąpieniem popadł w konflikt z oficjalnym oświadczeniem rządu Polski, który nieugięte żąda stałego miejsca dla siebie! Czy można sobie wyobrazić większą niesubordynację?

Dalej, p. min. Sokal nie uznaje granicy polsko-litewskiej, a nazywa ją „linią demarkacyjną” tylko. Dorowadził do tego, że przedstawiciel Włoch, p. Scialoja, musiał po jego przemówieniu oświadczyć, że wbrew temu, co przedstawiciel Polski powiedział, grani-

ca ta nie jest żadna „linia demarkacyjna”, ale granica polityczna.

I takiego „dypłomate” cierpi rząd polski w Genewie! Czy nie skandal? Nie może jednak być inaczej, skoro p. Sokal należy do grupy „dypłomatów” p. Aszkenazego!

General Norwid-Neugebauer.

Pojawiła się pogłoska, że generał Norwid-Neugebauer, przyjaciel marszałka Piłsudskiego, ma zostać inspektorem armii we Lwowie. Na stanowiskach takich znajdować się powinni najwybitniejsi fachowi wojskowi, generałowie bojowi. Norwid-Neugebauer zaś w r. 1920 był — intendentem i do tego wysoce nieudolnym. Wspomnieliśmy już, że z jego winy armia nasza straciła w Mińsku podczas odwrotu ogromne zapasy żywności i ekwipunku wojskowego. Naoczni świadkowie o wycich zajęć podczas odwrotu z nad Berezyny dają nam opis ich, potwierdzone dokumentami, z którego wynika, że za olbrzymie straty odpowiedzialnym jest p. generał Norwid-Neugebauer. Kiedy była pora opróżnić Mińsk i wy-

wzić mienie państwowe, nikt nie słyszał o p. generale-intendencie. Żadnych nie było rozkazów, 14 dywizja (poznajska) cofając się z rozpaczą patrzeć musiała, jak motłoch żydowski podkładał ogień pod magazyny z żywnością i ekwipunkiem. A na dworcu stało 38 pociągów próżnych, których już nie było można w ostatniej chwili załadować, bo intendentura w porę o tem nie pomyślała. Trzeba więc było puścić pociągi te próżne, aby się nie dostały w ręce bolszewików. Żołnierze przeklinali tych, którzy za to marnotrawstwo mienia państwowego byli odpowiedzialni, w pierwszym rządzie oczywiście p. generała Neugebauera. Uciechę mieli tylko żydzi i Rosjanie, którzy byli urzędnikami i komendantami dworców.

Jest to jedna z ponurych kart epopei 1920 roku. Pierwszorzędną w niej rolę odgrywał ten, który dziś ma zostać inspektorem armii. Jeżeli ma być sanacja, to powinna rozpocząć się od stawienia właściwych ludzi na właściwym miejscu. P. generał Neugebauer, zresztą podobno przechrzcony, na stanowisku inspektora armii nie byłby na właściwym miejscu.

Co powiedział premier Bartel.

Zapowiedź doniosłych reform we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Pierwszy budżet bez deficytu. — Stan walut doskonały. — Walka z drożyzną i z bezrobociem. — Praca nad udoskonaleniem armii. — Rząd nie zawiedzie zaufania obywateli, ale w zamian za to żąda współpracy nad lepszą przyszłością. — Osiem kardynalnych wskazań premiera. — Nie uronimy ani piędzi ziemi. — O polepszenie sytuacji gospodarczej.

Warszawa, 19. 7. (PAT) W toku rozprawy nad projektami o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów Bartel, przyczem powiedział m. in. co następuje:

Rząd wziął na siebie brzemień naprawy istniejących w Państwie stosunków i usunięcia zła w życiu publicznym i w życiu państwowym. Temi są uzasadnione pełnomocnictwa, których rząd domaga się od Sejmu. Jednak prócz tego uzasadnieniem tem są dotychczas osiągnięte rezultaty pracy rządu. Tu Premier szczegółowo omówił te rezultaty. Przedewszystkiem podkreślił, że po raz pierwszy od długiego szeregu miesięcy w czerwcu została osiągnięta faktyczna równowaga budżetu miesięcznego. Horoskopy budżetowe na lipiec są pomyślne. Pierwsza dekada w lipcu jest najlepszą ze wszystkich w tym roku, pomimo, że miesiące letnie należą do najtrudniejszych w wyniku trwającej od szeregu miesięcy aktywności finansu handlowego. Wyrazem tego jest stabilizacja kursu złotego na poziomie około 10 obecnie zaś 9,20. Wzrost walut wynosi w stosunku do ultimo w maju 36 milionów złotych parytetowych. Kruszcowe pokrycie obiegu wynosi 144 miliony złotych parytetowych, przyczem złoto Banku Polskiego, znajdujące się zagranicą, można uważać za zwolnione. Równoległe do wzrostu zapasów dewiz poszło powiększenie obiegu biletów Banku Polskiego, które osiągnęło w drugiej dekadzie lipca sumę 460 milionów złotych, w porównaniu do 379 milionów złotych w dniu 20 maja. Osią-

gnięto również obniżenie stopy dyskontowej z 12 na 10. Banki państwowe obniżyły stopę z 18 na 14%.

W dalszym ciągu, mówiąc o stosunkach gospodarczych, p. Premier stwierdza znaczny wzrost eksportu szczególnie węglowego, znaczne ożywienie w wielu dziedzinach produkcji, wskutek czego nastąpił stały spadek liczby bezrobotnych.

Przechodząc do dziedziny zagadnień politycznych, pierwszą troską rządu jest zreformowanie aparatu administracyjnego w kierunku wzmocnienia władzy. Specjalna komisja pracuje nad projektem odpowiedniej ustawy. Rząd wszczął również energiczną walkę z drożyzną w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. W zakresie opieki społecznej przystąpił do specjalnej kontroli akcji zasiłkowej dla bezrobotnych. Podjął pozbawienie odpowiednie kroki w kierunku popierania inicjatywy prywatnej w zakresie akcji komunalnej. W dziedzinie pracy wojskowej wre intensywna praca nad udoskonaleniem naszych sił zbrojnych. Przeprowadzone lustracje urzędów, prokuratorskich i sądów pozwolą na usunięcie niedomagań i podniesienie zarówno tempa jak i dokładności prac tych instytucji. Wreszcie w najważniejszej dziedzinie — w polityce zagranicznej dążenia nasze w kierunku przebudowy i naprawy wewnętrznej stały się krokiem naprzód w ugruntowaniu zaufania i prestiżu naszego na zewnątrz. Pogłębiliśmy to zaufanie przez położenie punktu ciężkości na współpracy gospodarczej państw. Mówiąc o zadaniach politycznych nie można pominąć sprawy naj-

ważniejszej — i tu Premier przechodzi do kwestji zmiany naszej Konstytucji, jako kwestji, bez której nie może być mowy o dostatecznej naprawie systemu pracy państwowej.

Z kolei p. Premier przechodzi do omówienia programu rządowego: Rząd nie dopuści, by skarb państwa jako kontrahent zawiódł jakiegokolwiek zaufaniem wśród swoich obywateli, ale zarazem domagać się będzie z całą stanowczością, by zobowiązania obywateli wobec skarbu były wykonywane. 2) Rząd nie dopuści, by panoszyła się korupcja, rozwielmożniało w aparacie państwowym partyjniactwo i tryumfował nepotyzm. 3) Rząd nie dopuści, by urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego a w inny człowieka pracy. 4) Rząd nie dopuści żadnych doktrynerskich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej lub socjalnej, nie uzna innych wskazań, jako powiększenie powszechnego dobrobytu, celem powiększenia zdolności konsumcyjnej najszerzych warstw pracujących, celem podniesienia wydajności pracy i produkcji i zmniejszenia drożyzny. 5) Rząd nie pozwoli, by słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank narażane były, mniemam bowiem, że zwalczanie jakichkolwiek kategorii obywateli za ich język i wiarę sprzeczne jest z duchem Polski. 6) Polska jest krajem niedostatecznie wydajnym i opłacanej pracy. Rząd nie dopuści, aby w jakiegokolwiek mierze doznały szwanku słuszne prawa i interesy pracy. 7) Rząd nie uzna stolicy i jej środowisk politycznych za centralę swej działalności, doceniając największą wagę zagadnień zaniedbanej dotąd prowincji, której wysiłkom i życiu rząd poświęci szczególną uwagę. 8) Rząd ani na chwilę nie będzie stał bezczynnie i bezradnie wobec gniotącego zagadnienia bezrobocia. Wszystkie zagadnienia rządu skierowane ku realizacji tego programu będą wypływały z określenia rządu jako opiekuna wszelkiej twórczości społecznej.

W dalszym ciągu p. Premier stwierdził, że zasadnicza linja polityki będzie polegała nadal na naszym szczerem i zdecydowanym dążeniu do utrzymania pokoju w warunkach, odpowiadających postulatowi bezpieczeństwa, integralności i autorytetu Państwa, oraz uznaje konieczność solidarnej współpracy z innymi państwami nad odbudową gospodarczą świata powojennego. Z całą mocą Premier odpyra przypisywane Polsce agresywne zamiary wobec któregośkolwiek z naszych sąsiadów, i podobnie piętnuje nieuczciwie rozgłaszane plotki o zamiarach jakoby przez rząd rezygnacji z części terytorjum. Jako pierwsze zagadnienie w dziedzinie polityki wewnętrznej

stawia sobie rząd pogłębienie praworządności. Ku temu zmierza przeprowadzenie reformy administracji.

W dziedzinie oświecenia rząd będzie dążył m. in. do rewizji całego szkolnictwa zawodowego, celem nadania mu kierunku możliwie praktycznego. W dziedzinie sprawiedliwości zamierzone jest rychłe wprowadzenie nowej polskiej organizacji sądowej na podstawie projektów komisji kodyfikacyjnej. W dziedzinie finansowo-gospodarczej naczelnym zagadnieniem będzie kwestja równowagi budżetowej i stabilizacja złotego. Wszelkie ofiary w tym kierunku uczynione być muszą. Rząd przystąpi do opracowania programu budżetu na okres trzyletni, który będzie wyrazem celowego współdziałania Państwa i stałego polepszenia sytuacji gospodarczej. Oszczędności w budżetowaniu nie będzie się łączyło z mechaniczną redukcją urzędników państwowych, których uposażenie, jak również i wojska skoro tylko warunki na to pozwolą, poddamy rewizji, oceniając je jako niedostateczne. Przy Banku Polskim będzie powołany do życia bank dolarowy, którego zadaniem będzie odegranie roli zbiorniczej stezauryzowanych dolarów, celem rozwinięcia działalności wariantowej i sfinansowania eksportu.

Walka z bezrobociem będzie prowadzona przez rząd drogą wprowadzenia w życie ustawy o rozbudowie miast, przy czem przeznaczają się na ten cel powyższe 100 milionów złotych w tym roku. Wielką pieczęć rząd otoczy rolnictwo, któremu nasz bilans handlowy zawdzięcza swój stan czynnny. Zamierzenia rządu będą szły z jednej strony po linii racjonalnej organizacji rolniczego handlu z zagranicą, z drugiej zaś — ułatwień dla ludności rolniczej, celem podwyższenia jej zdolności nabywczej. W końcu Premier mówił jeszcze o zamierzaniach w dziedzinie reformy rolnej, o reorganizacji Banku Rolnego, o gospodarce lasów państwowych i o przekształceniu Ministerstwa Kolei na Ministerstwo Komunikacji. W końcu swego przemówienia Premier powiedział co następuje: projekt pełnomocnictw, opracowany przez komisję nie czyni zadość naszym pragnieniom. Rozumiem, że skrupowanie dla rządu, które z niego wynikają, biorą Panowie na swoją odpowiedzialność. Udzielone nam pełnomocnictwa weźmiemy z rąk Panów w głębokim przekonaniu, że nakreślone przez nas zasady i metody działania pozwolą na zrealizowanie w tych ramach przeważnej części naszych zagadnień.

Ocenę exposé premiera Bartła od naszego korespondenta warszawskiego, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

konstytucyjna zajmie się jeszcze jego stylizacją. Art. 9 przyjęto według brzmienia komisji, to jest jeżeli sejm odrzucony przez senat w całości projekt ustawy uchwały ponownie większością 11/20 lub zmianą taką większością, lub też odrzuci większością 11/20, to Prezydent Rzplitej ogłasza ustawę w brzmieniu ponownej uchwały sejmu. Skreślono natomiast w myśl wniosku p. Bagńskiego ustęp ostatni, że w wypadkach ponownego uchwalenia przez sejm większością 11/20 projektu w całości przez senat odrzuconego, Prezydent może zażądać od sejmu w ciągu 14 dni ponownego rozpatrzenia projektu. Jest to tak zwane prawo weta (sprzeciwu) Prezydenta, które wobec tego upada. Art. 10, skreślający postanowienie Konstytucji, iż każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy do senatu, odrzucono. Odrzucono także wniosek, by senat składał się ze 100 członków. Również nie uzyskał

„PURUS“ panujący środek do czyszczenia obuwia.

kwalifikowanej większości wniosków o ustanowieniu trybunału konstytucyjnego.

Dalsze głosowanie odroczone do jutro godz. 11 rano.

Upadły, jak z powyższego wynika, bardzo ważne projekty rządowe i komisji. A więc przepadł projekt ograniczenia netykalności poselskiej, wobec czego warcholstwo niektórych posłów nadal będzie mogło się szerzyć. Dalej podwyższenie wieku wyborców i wybieranych oraz prawo sprzeciwu (weta) prezydenta Rzeczypospolitej. Lewica i mniejszości narodowe pomogły rzetelnie obalać wszystko, co mogło być przyczynić się do poprawy stosunków i uzdrowienia Sejmu, z którego wychodzą zarazki chorobotwórcze.

Stan rokowań handlowych z Niemcami

Warszawa, 20. 7. W sobotę pełnomocnik rządu do spraw handlowych dr. Prądzyński wraz z senatorem Bartoszewiczem przedstawił obecny stan rokowań handlowych z Niemcami na konferencji prasowej. Z przebiegu konferencji można było wywnioskować, iż delegacja polska widzi możliwość ostatecznego załatwienia umowy handlowej. Niemcy zrozumiały, iż wojna celna z Polską nie jest dla nas katastrofą. Zdaniem informatorów Niemcy nie mogą się spodziewać ze strony rządu polskiego w żadnym wypadku koncesyj politycznych.

Dr. Prądzyński oświadczył, iż w ciągu czerwca odbyło się pierwsze czytanie projektu nowych stawek taryfowych a w chwili bieżącej toczą się narady nad 3-ciem zagadnieniami, to jest nad zakazem przywozu i wywozu. Co do koniunktur to zawarcie traktatu z Niemcami jest może dziś korzystniejsze, niż kiedykolwiekindziej. Część opinii niemieckiej jak „Frankfurter Zeitung“ utrzymuje, że Polska wojnę celną wygrała. Dr. Prądzyński przypuszcza, że w ciągu kwartału można spodziewać się sfinalizowania rokowań.

Henry Steed stwierdza polskość korytarza pomorskiego.

W sobotę i w niedzielę bawił w W. M. Gdańsku publicysta angielski p. Henry Wickham Steed, który odbył natychmiast po przyjeździe narady z całym szeregiem osobistości tutejszych, między innymi Wysokim Komisarzem Ligi Narodów p. Van Hamelem, prezydentem Senatu Sahmem, wiceprezydentem Gehlem itd. Po śniadaniu, wydanem dla gościa angielskiego odbyła się wycieczka do Gdyni i okolic. Gdynia wywarła na p. Steedzie silne wrażenie. Nie chciał on poprostu uwierzyć, że wszystko, co tam widzi, jest dziełem ostatnich trzech lat. W Oksywji p. Steed zwiedził miejscowy cmentarz, gdzie wszystkie grobowce przedwojenne noszą polskie napisy. P. Steed uważał to za niezbity dowód polskości tej części Polski, niesłusznie zwanej, jak oświadczył, korytarzem. W sobotę wieczorem odbyło się w Generalnym Komisarjacie przyjęcie, wydane na cześć p. Steeda przez zastępcę Komisarza Generalnego p. radcę Zaleskiego. Następnego dnia p. Steed po zwiedzeniu Gdańsku odjechał bezpośrednio do Londynu.

W rozmowach prowadzonych w Gdańsku p. Steed z wdzięcznością wspominał gościnę, doznaną w Polsce, wyrażając się z wielką cześcią o Panu Prezydencie Rzeczypospolitej i o p. Marszałku Piłsudskim.

Rząd grozi ustąpieniem na wypadek nieuchwalenia pełnomocnictw.

Warszawa, 27. 7. (tel. wł.) Jak to już miało kilkakrotnie miejsce, tak i wczoraj w toku głosowania nad pełnomocnictwami w Sejmie, w kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że rząd poda się do dymisji na wypadek nieprzyjęcia przez sejm ustawy o pełnomocnictwach. Zapytany w tej sprawie premier Bartel, oświadczył współpracownikowi „Nowego Kurjera Polskiego“ Na wypadek odrzucenia przez sejm pełnomocnictw, rząd wyciągnie należyte konsekwencje“

Opinia posłów o exposé premiera Bartla.

Warszawa, 20. 7. (AW) Wczorajsze exposé premiera dra Bartla wywołało w kuluarach Sejmu liczne komentarze poselskie. Dodatnio oceniali wobec przedstawicieli prasy mowę premiera posłowie: Kościalkowski (Klub Pracy), Mianowski (Ch. D.), oraz poseł Hartglas (Kółko żydowskie). Poseł Hartglas twierdził, iż premier miał odwagę sprzecyzować swoje stanowisko wobec mniejszości żydowskiej i wyraził nadzieję, że tym razem zapowiedzi szefa rządu zostaną wreszcie zrealizowane. Poseł Niedziałkowski (PPS) nazwał mowę premiera interesują-

ca. Senator Woźnicki z „Wyzwolenia“ zauważył, że nie spodziewał się, ażeby exposé rządu wypadło tak dobrze.

Zabójca szofera przed sądem.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł.) Rozpoczął się tu wczoraj przed wojskowym sądem okręgowym proces przeciwko kapitanowi Pawlikowskiemu, zabójcy szofera drożki samochodowej. Przewód wczorajszy ustalił przebieg wypadków poprzedzających fakt zabójstwa i to z zeznań oskarżonego oraz z przesłuchanych świadków. Jutro dalszy ciąg procesu.

Krzemieński nie ustąpi ze stanowiska wicewojewody pomorskiego.

Toruń. (AW) Krzągą pogłoski, że p. Ewert Krzemieniecki, który miał ustąpić ze stanowiska wicewojewody pomorskiego, na skutek starań autonomistów pomorskich powróci na to stanowisko po zakończeniu urlopu.

Nakrycie bandy fałszerzy wekslowych.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.) W Łodzi wykryto świetnie zorganizowaną bandę fałszerzy weksli, która w misterny sposób fałszowała potrzebne podpisy, a następnie podrobione weksle dyskutowała. Puszczono dotychczas w kurs tych fałszyfikatów na sumę 1 miliona złotych. Banda ta rozporządzała olbrzymim aparatem technicznym, a jej szefem był niejaki Kowalski. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo.

Cała Warszawa za rozwiązaniem Rady Miejskiej.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.) „Express Poranny“ ogłosił plebiscyt pod tytułem „Czy rozwiązać warszawską radę miejską?“ W dzisiejszym numerze pismo to ogłasza wynik głosowania. W plebiscycie wzięło udział 123.431 osób. Za rozwiązaniem rady miejskiej głosowało 123.363, przeciw rozwiązaniu 58 osób.

Wyrok na red. Stpicyńskiego zatwierdzony

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.) Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę redaktora Głosu Wojciecha Stpicyńskiego, oskarżonego o obrazę sądu honorowego generalnego w związku z głośnym procesem porucznika Lis-Błońskiego. Sąd Okręgowy skazał redaktora Stpicyńskiego za nieposzanowanie władz na 3 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Pełnomocnictwa tylko do końca 1926 roku.

Warszawa, 20. 7. (AW) Rozeszły się uporczywe pogłoski, że wśród wpływowych kół parlamentarnych lansuje się projekt udzielenia rządowi obecnemu pełnomocnictw tylko na czas do stycznia 1927 roku.

Sejm radzi w dalszym ciągu nad zmianami konstytucji.

Warszawa, 19. 7. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad ustawą o zmianie Konstytucji. Referent p. Chaciński w końcowym przemówieniu zaznaczył, że do ustawy tej zgłoszono tyle poprawek, że gdyby połowa ich przeszła, nicby nie pozostało z projektu. Pos. Stroński (Chrz. Nar.) stwierdziwszy że zagadnienie reformy ustroju było już aktualne w Polsce przedrozbiorowej, przeszedł do omówienia poszczególnych wniosków, zgłoszonych przez rząd a dotyczących zmiany konstytucji, jak również projektu

komisji. Proponowane pełnomocnictwa przez rząd nie wykraczają poza niezbędne dla państwa granice. Zarzut, który mam do zrobienia rządowi — zakończył p. Stroński — jest ten, że żąda za mało (?) Jest wiele rzeczy pożytecznych dla kraju, których ten sejm w ogóle nie załatwi i dlatego niezbędna jest zmiana ordynacji wyborczej, aby wybrać sejm lepszy.

Następnie — po przerwie — zabrał głos poseł Głabiński ze Związku L. N. i oświadczył, że Z. L. N. nie będzie głosował za przedłożoną ustawą.

Wyniki głosowania.

Sejm odrzuca ważne projekty rządowe.

Po tem przemówieniu izba przystąpiła do głosowania nad projektem ustawy o zmianie Konstytucji. Art. 1 o ustaleniu budżetu na rok następny budżetowy, przyjęto przeciw głosom mniejszości słowiańskich, komunistów i N. P. Ch. Art. 2 o zniesieniu postanowienia o stosunkowości wyborów odrzucono w głosowaniu imiennem 176 głosami przeciw 171. Za artykułem tym głosowała większość klubów: ZLN., Chrześc. Nar., Ch. Dem., Piast i Kat. Lud. Art. 3 o podniesieniu wieku dla czynnego prawa wyborczego uzyskał 185 głosów przeciw 156, a więc brakło kwalifikowanej większości. Artykuł ten został skreślony głosami klubów jak i poprzednio. Art. 4 o wieku dla biernego prawa wyborczego uzyskał 185 głosów przeciw 167 i również upadł dla braku kwalifikowanej większości. Art. 5 o ograniczeniu netykalności poselskiej uzyskał 183 głosy przeciw 178, a więc również został skreślony. Art. 6 postanawiający, że

w razie stwierdzenia przez Sąd Najwyższy, że poseł otrzymuje pewne korzyści od rządu, poseł ten traci mandat i owe korzyści, przyjęto wraz z poprawką p. Libermanna, by żądanie takiego stwierdzenia mogło wychodzić nie tylko od marszałka sejmu, ale i od N. I. K. P. Art. 7 dotyczący uchwalenia budżetów, został przyjęty kwalifikowaną (2/5) większością według wniosku komisji. Przy art. 8, mówiącym o rozwiązaniu sejmu i senatu, odrzucono poprawkę p. Bagńskiego (Wyzw.) w myśl której sejm własną uchwałą mógłby się rozwiązać, co pociągnęłoby za sobą także rozwiązanie senatu, natomiast senat podobnego prawa według tej poprawki nie otrzymałby. Wobec podniesienia wątpliwości co do doniosłości wyników tego głosowania, marszałek oświadczył, że wobec niedość jasnego wystylizowania tego artykułu, głosowanie nad całym artykułem będzie odroczone do następnego posiedzenia. W międzyczasie komisja

Czerezwyczajka sędziowska.

Niewinny, a jednak 3 miesiące więzienia

Gdy przed dwoma laty jednego z redaktorów Niemców sądy polskie za udowodnioną obrazę władz i oszczerstwo skazały na dołkliwą karę więzienną, całe Niemcy podniosły głos oburzenia, nie szczędząc pod adresem sądów polskich takich epitetów, że wątpliwy można w dalsze istnienie państwa polskiego, bo „iustitia est fundamentum regnorum”. Sprawę roztrąbiono, po całym świecie, starając się oczywiście o odpowiednie zarządzenie jej. Świat cały miał się przekonać, że sądy polskie są stronnicze.

Dzisiaj mamy do zanotowania fakt wprost nie do wiary. Niewinnego człowieka skazały sądy niemieckie na trzy miesiące więzienia za to jedynie, że jest Polakiem i redaktorem pisma polskiego w Niemczech.

Sprawa przedstawia się następująco: Przed kilku miesiącami ukazał się w „Gazecie Gdańskiej” artykuł rzekomo obrażający jakiegoś wysokiego urzędnika pruskiego w Olsztynie. Prokurator niemiecki wywęszył, że autorem tego artykułu jest p. Jaroszyk, redaktor „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie, i wytoczył mu proces z najrozmaitszych paragrafów ustawy karnej, opierając swoje oskarżenie jednak tylko na domysłach i poszlakach. Przed sądem nikt nie zeznał, bo zeznać nie mógł, że autorem tego artykułu jest faktycznie oskarżony, a przeciwnie — oskarżony dowiódł, że autorem nie jest, a „Gazeta Gdańska” umieściła nawet oświadczenie, że p. Jaroszyk inkryminowanego artykułu nie pisał. Nie pomogło żadne tłumaczenie, nie pomogły żadne dowody, „sąd przyjął, że jednak tak jest, jak pan oskarżyciel twierdzi” (dosłowne całkowite uzasadnienie surowego wyroku) i w pewnym sądzie pokoju na Pomorzu i skazał redaktora Jaroszyka na 3 miesiące więzienia. Apelacja nie odniosła skutku.

Wyrok ten jest uderzeniem w twarz całej cywilizacji, jest prostru aktem, przypominającym wymierzanie sprawiedliwości przez „raubritterów” i wywołać musi jednolity wielki protest całej cywilizowanej Europy. Sądom w XX stuleciu nie wolno bezkarnie popełniać morderstw. W Polsce mamy ustalony sąd o sądach niemieckich, jednak trzeba, aby się o tem dowiedział cały świat.

Nowy poseł niemiecki w Austrii.

Monachjum. (AW.). Hr. Lerchenfeld znany w Polsce z czasów okupacji niemieckiej, gdzie piastował urząd prezydenta policji miasta st. Warszawy, został mianowany posłem niemieckim w Austrii. Rząd austriacki udzielił mu swego agreement.

Dr. Antoni Marczyński.

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Ten czas, nigdy się nie cofający, niezmordowany... Stary jak świat, a szybki niby strzał. Ongiś w Helladzie pod boskim imieniem Chronosa czepiony, czas. Zerwali się młodzi z kanapki.

Raz jeszcze spojrzeli sobie w oczy głęboko, jakgdyby milczące wymieniając przysięgi. Później żrenice chłopca wielką wyraziły prośbę. Błagalną prośbę. Zrozumiała i wstydliwem opuszczeniem powiek przyzwoliła. Więc Władek otoczył ją ramieniem, przygarnął do siebie z całej mocy i przybliżył wargi swoje drżące, do jej dziecięcych usteczek...

Było to tak, jak kiedy wietrzyk swawolny nagnie kwiat róży herbacianej, ku pachkom młodszej, pasowej, sąsiadki-siostrzycy. Jak kiedy lekkim powiewem głączy i splecie ich płatki woniejące...

Było to piękne, lecz krótkie. Potem jeden uścisk dłoni. Długi serflecny uścisk i Władek ku drzwiom podskoczył. Jeszcze z proga słowa rzucił ostatnie:

— Czekał mnie, Maryś, ja wrócę do ciebie.

Przytrzymał drzwi z impetem. Pośpieszył do malej stajenki, gdzie czekał Łysek — kasztanek.

Marysia przybliżyła rozpaloną twarz do szyby. Czwała jeszcze na ustach rajski

General czeski Gajda szpiegował Polskę na rzecz Bolszewji.

Praga, 19. 7. Aresztowano tu generała Gajdę, co do którego panuje posądzenie, że stał na usługach Sowieców.

Wiedeń, 19. 7. „Wiener N. Nachr.” w depeszy z Moskwy podaje, że według tamtejszych informacji kół dyplomatycznych obwinia się gen. Gajdę weale nie bezpodstawnie, że ofiarował Rosji swe usługi w czasie, kiedy toczyła się wojna między Rosją a Polską. W r. 1921 odbywał studia we francuskim sztabie generalnym. Wtedy zaproponował Sowiecom, że dostarczy im ważne materiały dla Rosji planów mobilizacyjnych, jeżeli

go przyjmą do służby w armii czerwonej.

Tutejszy dziennik „Abend” w artykule: „Gen. Gajda szpiegiem” pisze, że Gajda złożył swego czasu Sowiecom sprawozdanie o położeniu francuskich sił zbrojnych i polityce wojskowej Francji, ważnej z tego względu, że sztab francuski udzielił wtedy Polsce swego poparcia. Niepowodzenia armji czerwonej przerwały stosunki Gajdy z Sowiecami. Na poparcie tych faktów istnieje cały szereg dokumentów. Dopiero teraz, gdy Gajda stał się niebezpiecznym dla Czechosłowacji, zdecydowano się zebrać materiał obciążający go.

Jakie są nasze długi państwowe.

Odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marszałka Senatu Trampczyńskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto wykaz długów państwowych po dzień 30 czerwca 1926 roku.

Według tego wykazu, długi wewnętrzne oprocentowane w dniu 1 lipca 1926 roku, wynosiły: marek polskich 9 miliardów; złotych 180 milionów; franków zł. 44 milionów; dolarów 3390 tysięcy. Długi wewnętrzne gotówkowe 74 milj. zł. Długi zagraniczne: w Ameryce w dolarach 233 milj.; we Francji 1 miliard franków; w Anglii 4800 tys. funt. szterl.; we Włoszech około 465 mi-

ljonów lirów; w Holandji 8 613 tys. flor.; w Norwegji 20 167 tys. koron norw. i 1 448 funt. szterl.; w Danji 426 tys. koron duńskich; w Szwecji 7 259 tys. koron; w Szwajcarii 89 tys. frank. szwajc. i z tytułu wykonania protokołu inshrubkiego 66 milj. florenów austrj. i 22 milj. koron zł. Zadłużenie w bilonie 460 milj. złotych.

Pozatem państwo udzieliło szereg gwarancji finansowych miastom, oraz spółkom i stowarzyszeniom prywatnym jak i posiadaczom papierów wartościowych w walucie polskiej oraz zagranicznej.

Węgiel polski przez Kotwę do Anglii.

Ryga. (AW.). Z dobrze poinformowanych sfer handlowych donoszą, iż wobec zamówienia przez rząd angielski partji węgla z polskiej części G. Śląska w ilości 500 tys. ton zarząd polskich kolei państwowych zwrócił się do kolei lotewskich z zapytaniem, czy mogłyby węgiel ten przywozić linią kolejową Zemgale—Dzwinisk—Ryga. Po zbadaniu przez specjalnie wyłonioną komisję kolejową możliwości transportowych powyższej kolei komisja stwierdziła, że transport kontyngentu 200 tys. ton węgla w ciągu 2 miesięcy zaproponowany przez koleje polskie nie przeciąży zbyttno wspomnianej kolei.

Obliczono, że linią Zemgale—Ryga przechodzą 35 wagonów dziennie. Załadowanie węgla na okręty odbywać się będzie jednocześnie w 3 miejscach w Mühlgraben, Boldera i stacji Ryga-brzeg. Do wywiezienia z portu zużyte będzie przez flotę handlową angielską kilkadziesiąt okrętów o znacznym tonażu. Prasa lotewska z zadowoleniem notuje wiadomość o pozytywnym załatwieniu propozycji kolei polskich przewozu węgla polskiego i stwierdza, iż ładowanie węgla zapewni kilkuset robotnikom na dłuższy czas pracę.

Kto to był?

Przedstawicielem zagranicznym, w obecności którego p. marszałek Piłsudski tak obcesowo obszedł się z ministrem Zaleskim, był poseł Anglii, p. Max Mueller. — (Pisałmy o tem we wczorajszym numerze „Dziennika”).

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zajęcie to wywołało na Angliku,

przyzwyczajonym do bardzo poprawnych form w obejściu w ogólności, a w tak wysokich kołach w szczególności.

Tyfus brzuszny w Lublinie.

Lublin. We wsi Okienniki powiatu lebelskiego stwierdzono w tych dniach jeden wypadek tyfusu brzuszego. Władze wydały natychmiast stosowne rozporządzenia, celem opanowania zarazy.

Z Warmji.

— Jeszcze Dywity. Piśmidło „Friedericus”, organ hakenkreuzlerów wyraża się o zajęciu w Dywitach mniej-więcej w sposób następujący:

„Olsztyn leży w Prusach Wschodnich, a Prusy Wschodnie należą do Rzeszy niemieckiej. Bogu dzięki! Jeżeli bowiem obserwujemy najświeższe zarządzenie bliskiego centrum landrata w Olsztynie, natenczas możnaby o tem wątpić.

A więc do Dywit w olsztyńskim powiecie przyjeżdża Biskup. Przyjmuje się go uroczysto, girlandy i tablice z napisami ozdabiają ulice. Pruski żandarm, jeden ze starej daty, który jest „deutsch” i „preussisch” (w istocie sąsiada cierpieć nie może, przechodzi przez ulice i obserwuje. Odkrywa tablice powitalne z napisami polskimi. Nanu — myśli pruski żandarm, na coś podobnego zezwolić nie można. Jesteśmy przecież w Niemczech. I zarządza usunięcie polskich tablic.

Niemiecka (!?) ludność (!) w Dywitach uważa to za rozsądne (!) postępowanie, gdyż Polacy są już „french genug”.

Niemiecka landratatura myśli inaczej. Rozkazuje:

po pierwsze, landjeger musi „den Polinskis” polskie tablice doreczyć z powrotem i im donieść, że zawieszaniu tablic nie stoi na przeszkodzie;

po drugie, landjeger musi się u miejscowego Proboszcza uniewinnić osobiście i przy tem stwierdzić wyraźnie, że samowolnie usunął polskie tablice i że niemiecka landratatura w Olsztynie podobnego zarządzenia nigdy nie wydała.

Tak rozkazała landratatura w Olsztynie i tak się stało.

Ale stało się jeszcze coś. Landratatura opublikowała swoje wielkie czyny w prasie, tak iż każdy czarno na białym czytać może, że kochana ojczyzna o Prusy Wschodnie niepokoić się nie potrzebuje, dopóki landratatura w Olsztynie ziemi rodzinnej broni!

Pod artykułem podpisany jest F. C. Holtz.

Z artykułu wynika, jaką pychą i zarozumiałością napelnieni są hakenkreuzlerzy. Gdyby się w Polsce coś podobnego stało, powstałby niesłychany krzyk na polskie barbarzyństwo. Tu atoli w tak podstępny i nędzny sposób krytykują landrata, ponieważ wybrzyk samowolny żandarma potępił i zarządził co potrzeba.

Kto chce mieć

zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

posmak pierwszego pocałunku. Czwała i drżała na wspomnienie... A w uszach dźwięczał wciąż ten głos najmilejszy:

— Ja wrócę do ciebie... ja wrócę.

— Wrrróóóci, wrrróóóci... — zapewniła piec huczac silniej, bo zmógł się wichur wśród lasu. Dziewczyna zrozumiała mowę płomieni i radość odbiła się w jej oczach.

— Dziś... Dzon... Nie. Dziś... Nie. Dzon... Nie... — chichotał deszcz na szybie i smutek padł na duszę Marysina.

Mignął w mrokach za okienkiem czarny cień masy ogromnej.

To Łysek z jeźdźcem na grzbiecie. Usiadła dziewczynka na stołku. Podbródek dłonią podparła.

— Czy wróci Władek?... Dotrzyma swojej przysięgi?... Ogień mówił, że tak. Deszcz szczydził, że nie. Któż odgadnąć może?

Aż doszedł do jej uszu odgłos tętentu konia. Krótki cwał. Raz dwa trzy, raz dwa trzy, raz dwa trzy... — bębniły podkowy w krótkim galopie po drodze leśnej, błotnistej. Tak, jakby mówiły: — Pytasz ty, czy wróci?... Może tak, może nie.

I sycił głos w oddali. Cień niepewności padł na serce Marysi.

III

Potworny ryk syreny rozdarł powietrze na ćwierci. Ściągnięto mostki, łączące olbrzymi okręt z kamiennym molem. Pomiedzy nieruchomą masą betonu a kadłubem kolosa morskiego, bokiem prawym do mola przylegającego, ukazała

się długa, wąska szpara. Szpara brudnozielonej, tłustej wody, urosła do metrowej szerokości, i wnet rozmiarą wężozu przybrała.

Starek „Bracia Słowianie” ruszył wolno, majestatycznie.

W kilku miejscach portu leżały na dnie zarzucone kotwice, stalowymi linami z okrętem połączone. Kiedy warknęły motory i zaczęły liny nawijać na walce, parowiec drgnął i posunął się bokiem w stronę zatopionych kotwic. Manewrując zręcznie odciągnięto w ten sposób olbrzyma od mola. Potem zaopiekował się nim mały holownik i powłókił go w stronę bramy portowej. Robiło to wrażenie tak zabawne, że Władysław Białoszyński uśmiechnął się mimowolnie.

Małeńki karzelek-holownik sapał, fureczał, dymił i ciągnął z wielkim wysiłkiem kolosa.

Potem wzrok młodzieńca pobiegł ku wybrzeżu. Postacie ludzi, powiewających z mola chustkami, zmalały niesłychanie. Władka nikt tu nie zęgnął. W Krakowie rozstał się z rodziną... Więc odwrócił oczy w inną stronę.

Starek defilował wzdłuż dawnej plaży gdyńskiej. Dzisiaj poczawszy od skalistego cypla Orłowej, a skończywszy na nasadzie półwyspu Hel, rozciągało się miasto potężne, portowe, t. zw. Wielka Gdynia.

Jak okiem sięgnąć, widniały olbrzymie prostokątne budynki. To magazyny, lub śpiżnice. Jak okiem objąć, tłoczyły się okręty wszystkich prawie państw świata.

Olbrzymie krany żelazne dźwigały całe tony polskiego zboża i maki, która szła stąd w krainy dalekie. W oddali czerniały piramidy węgla śląskiego i złożyły się sterty drzewa, na budulec. Więcej na zachód, wznosiły się ku niebu kolosalne walce: to zbiorniki spirytusu, nafty, benzyny czy olejów skalnych.

A w tyle, na wzgórzach, jak białe tło obrazu, jaśniały równie rzędy gmachów trzydziesto-piętrowych.

Wielka Gdynia — okno na morze... — okno Polski na świat daleki...

Tędy szły niesłychanie bogate plody naturalne Rzeczypospolitej, konkurując skutecznie na rynkach zagranicznych bajeczną taniością, dzięki niskiej kalkulacji kupców i dzięki najtańszemu robotnikowi. Tędy wypływały towary, sprowadzając do kraju gotówkę, bogacąc obywateli i skarb państwa...

I dlatego, mimo, że emisja banknotów dawno przekroczyła 1 miliard i 800 milionów złotych, kurs złotego w stosunku do dolara wahał się między 5,07 a 5,02, przy stałej choć powolnej tendencji zwykłej. Nie dziwnego, skoro waluta polska miała 74% pokrycia złotowego.

Więc z dumą spoziierał Władysław na Gdynię, chlubę ojczyzny. Na ten New York sarmacki...

Tymczasem okręt „Bracia Słowianie” wydo był się z brudnych odmetów portowych i pożegnawszy holowicę, wypłynął własną siłą na zielone fale Bałtyku.

Pęd statku zwiększał się z każdą minutą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bolszewja mogiła natchnienia.

Poezja natchnienia i użyteczności publicznej: — Wybitni poeci giną z rąk katów lub kończą samobójstwem. — W życiu, które jest więzieniem, twórczość musi zginąć.

Rewolucja bolszewicka, zdzierając szaty ze wszystkiego co wzniosłe i niecodzienne, we wściekłym dążeniu do zmaterializowania umysłowości ludzkiej, na samym początku ustaliła wytyczne „nowej poezji” i stworzyła jej realistyczno-proletarjackie kanony. Na rogach ulic rozklejone ogłoszenia wzywały przechodnia do uczęszczania do ognisk „proletarjackiej kultury” (Proletkult), gdzie każdy mógł się stać poetą na poczekaniu.

Lecz mimo czarnej otchłani, do której wtrącała rewolucja październikowa inteligencję rosyjską, mimo głód, nędzę i poniżenie — urok prawdziwej poezji nie stracił swej siły, a poeci okresu po pierwszej rewolucji 1905 r. — słuchaczy i wielbicieli.

Moralnie „burżuazyjna” poezja natchnienia zwyciężyła poezję użyteczności publicznej. Mimo to wyrzutek walki był przesadzony.

W roku 1920 czerezwyczajka inspiruje ogromny proces „Centrum Narodowego”, stawiając w stan oskarżenia kwiat inteligencji: profesorów, doktorów, inżynierów, artystów. Większość oskarżonych zostaje rozstrzelana. W tej liczbie ginie poeta Gumilew, afrykański myśliwy, podróżnik i żołnierz, człowiek wielkiej odwagi, artysta subtelny i wytworny, autor jedynych w swoim rodzaju egzotycznych motywów afrykańskich.

Ta śmierć była jakby groźnym memento dla wszystkiego, co siłą intelektu lub natchnienia wznosiło się ponad poziom zwierzęcej równości wszystkich wobec katowskiej siekiery komuny.

W ślad za Gumilewem schodzi do mogiły w pełni sił wielki poeta Aleksander Błok, jeden z założycieli słynnego dekadansu, a właściwie poeta-literaryk, szermierz z grona takich potentatów, jak Balmont, Briusow i Sołogub.

Zmarł, bo dusił się w atmosferze komuny, bo serce poety, który ostatnio stworzył rewolucyjny poemat „Dwanaście”, uważany przez bolszewików jakiś czas za apoteozę bolszewickiego przewrotu, nie wytrzymało obrazu udręki i znęcania się nad tą jaźnią, która stanowi w człowieku o jego człowieczeństwie.

Za temi dwoma — rycerzem awanturnikiem Gumilewem i klasycznie poprawnym, apollonizującym i hołdującym hasłem wolnościowym Błokiem, — ginie kondotjer, zamachowiec, rewolucjonista i poeta, Borys Sawinkow — Ropszyn, autor znanych „Koń błady” i „Koń wrony”. Po latach walki z bolszewikami, wraca do nich ze skruchą, zostaje ułaskawiony, błaga o proces, lecz dręczony w czerezwyczajce, rzuca się oknem na dziedziniec więzienny.

Czwartym, którego los dotyka, jest syn zbożowych łanów i wiejskich zapłotków, jasnowłosa szalapat z psotnymi oczami dzieciaka — ostatni dziedzic z łaski Bożej poezji Puszkina.

Z więzienia, którem stało się życie wzięte w dyby utopijnej doktryny komunistycznej, ucieka do knajpy i dzikich wybryków, żeni się z przestarzałą baletnicą Dunkan i leci z nią aeropłanem zagranicę, a wkrótce rozwodzi się i wraca. Bunt przeciw rzeczywistości przeraża się w „Pieśni huligana”, gdzie talent zwycięża przesadną ordynarność. Aż pewnego dnia beztronski, słoneczny, warcholski, prawdziwy syn swego narodu, Jesienin, przecina sobie żyły i kreśli własną krwią pod adresem bolszewików — Bądźcie przekleci!

Ostatnio gazety przyniosły wiadomość o samobójstwie pisarza-poety Andrzeja Sobola. Sobol — stary rewolucjonista, zesłaniec za czasów caratu, pisał w latach ostatnich w pismach sowieckich, lecz twórczość jego straciła na szczeroci i blasku.

Odebrał sobie życie, bo w atmosferze bolszewizmu indywidualizm i twórczość zwrócona ku ideałom — nie mogą zwyciężyć — zginąć musi. **W. P.**

W przełomowych obecnie chwilach

najszerze masy powinny skwapliwie czytać i abonować

„Dziennik Bydgoski”

który głosi odważnie prawdę, choć ona niejednych w oczy kole.

Od 15 do 25 lipca listowi zbierają przedpłatę na

na miesiąc sierpień i wrzesień. Czytelnicy, nakłaniajcie przyjaciół i znajomych do zaabonowania „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

Prusy Wschodnie.

Kilka momentów złożyło się w ostatnim czasie nato, że kwestja wschodniopruska wypłynęła wybitniej na porządek dzienny rozważań politycznych i gospodarczych. Specjalnie podkreślić przytem należy, że nie ze strony polskiej wychodzi w tym względzie inicjatywa. Polska prowadzi zasadniczo politykę pokojową i pragnie tylko, żeby i jej sąsiedzi zawsze tak szczerze jak Polska pojmowali swą misję wśród narodów jako misję pokojową.

Cały impuls do wysuwania problemu wschodniopruskiego wychodzi kompletnie ze strony niemieckiej. Poza ramy przyjętych w Prusach Wschodnich już i zadamowionych wieców i manifestacji nacjonalistyczno-antypolskich wychodzą różne wizyty przedstawicieli władz i sfer prywatnych w prowincji tej. Komisja po komisji i delegacja po delegacji jeżdżą do Królewca, Olsztyna, Malborka, Tylży i innych miast, by informować się o sytuacji, w jakiej się znalazła prowincja ta po oddzieleniu jej geograficznym od reszty Rzeszy. Mamy tu na myśli objazdy przedstawicieli miast i komisji rządowej z ministrem spraw wewnętrznych dr. Kuelzem na czele. Mowy wypowiediane przy tych okazjach rzucają niezmiernie charakterystyczne światło na nastroje niemieckie wobec tej prowincji i sąsiedniej Polski.

O położeniu i stosunkach narodowościowych informował m. i. gości w Rzeszy znany agitator plebiscytowy Maks Worgitzki. Dziwić się należy, że sfery rządowe niemieckie uważają za wskazane informować się z tak mętnego źródła. Pan Maks Worgitzki, fanatyk nacjonalistyczny i agent podrzędnej służby propagandowej jest figurą niepoważną, acz może do czasu potrzebną niektórym sferom poważniejszym niemieckim dla osiągnięcia pewnych celów, do których inni nie mają chęci się mieszać. Trudno koźlu powierzać rolę ogrodowego. A jednak oznacza to osamotnienie i odizolowanie Worgitzkiemu lub pokrewnym mu duchem Skowronkom misję przedstawiania sytuacji mniejszości narodowych, jak to uczyniono niedawno w Olsztynie. Pożalowania godna ta mniejszość narodowa, na którą władzę patrzeć będą okularami Worgitzkiego i spółki. Los oplakany polskich Mazurów, Warmjaków i Litwinów w Prusach Wschodnich odtąd ledwie się poprawi i zmieni na lepsze. Czy minister spraw wewnętrznych w Berlinie po wizycie u Worgitzkich, Skowronków, Hensłów, Herbstów, Gayłów, Siehrów, Stahlhelmów i towarzyszy na większe zdobędzie się zrozumienie poszanowania praw mniejszości polskich w szkolnictwie, kościele i życiu publicznym, o tem można słusznie powątpiewać.

Sam minister Kuelz bowiem, który jako reprezentant centralnego rządu Rzeszy powinien był się wnieść ponad ciasny widnokrąg zaściankowy „Tannenbergbundów” wschodniopruskich, określić misję i rolę Prus Wschodnich wyraźnie stwierdzając, że prowincja ta ma być awangardą Rzeszy w jej parciu na wschód. Rozumiemy, że jest to już najostrożniejsze i dyplomatyczne określenie tego, co minister Rzeszy miał w istocie na myśli. W każdym razie wynika i z tego powiedzenie i z innych przemówień przedstawicieli Prus Wschodnich i Rzeszy, że władze i lokalne i centralne nadają tej prowincji wschodniopruskiej zadanie wojownicze i czyśto zaczepne wobec mniejszości, wobec Mazurów, Warmjaków i Polaków na

Powisłu na wewnątrz, a wobec sąsiadów a zwłaszcza wobec Polski na zewnątrz.

Dla zamaskowania tych zamiarów wojowniczych, opierających się na dynamizacji Prus Wschodnich przez zupełne objęcie ich siecią oficjalnych i półoficjalnych lub tajnych organizacji militarnych wyszukuje się w Niemczech jakieś sztuczne wersje i argumenty o rzekomych zamiarach polskich na Prusy Wschodnie.

Dla zobrazowania faktu, jak idyotyczną przytem biura propagandowe niemieckie posługują się logiką, przytaczamy ustęp z „Ostpreussischer Presse-dienst”, kierowanego przez Quadta i Czygana biura informacyjnego pruskiego w Berlinie. Ustęp ten brzmi dosłownie:

„Poznań, Pomorze i wschodni Górny Śląsk były aż po nasze dni pod panowaniem niemieckim i należą z niezaprzeczalnych względów politycznej jako i gospodarczej geografii — o etnograficznych i kulturalnych zupełnie nie mówić — do Rzeszy niemieckiej. O Prusach Wschodnich, Szczecinie i zachodnim Górnym Śląsku niczego podobnego powiedzieć nie można. Ponieważ Wrocław przez czas pewien podlegał panowaniu polskiemu, ponieważ w średniowieczu słowiańskie książęta rządili w Szczecinie, ponieważ Opole do jednej trzeciej XVI wieku było siedzibą książąt piastowskich, ponieważ Prusy Wschodnie od 1466 do 1660 r. musiały uznawać zwierzchnictwo lenne Polski dlatego Polska obecna ma móżd podnosić pretensje do terytoriów tych? Kto takie twierdzenie podnosi, nadużywa historii na szkodę historycznego rozwoju samego i lekcewży sobie nowoczesną zasadę samostanowienia narodów o sobie, której zastosowanie, gdzie ono wogóle sens mieć mogło, tj. na wschodniopruskim terenie plebiscytowym, zdecydowało już na korzyść Niemiec.

Temsamem postulat o rewizji granic zachodnich Polski jest zupełnie słuszny”.

Tyle gadzinowe biuro berlińskie. — Niedźwiedzie to rozumowanie przekonać musi i ociężałym myślącym, o co tu Niemcom chodzi. Dziwić się tylko trzeba, że tak akcentowana tylekroć i intensywnie rzekoma niemieckość rdzenia nie uspokaja sama w sobie rzekomo, lekliwe umysły niemieckie.

Niemcy zrobiłyby dobrze, gdyby pamiętały więcej o celach pokojowych i gospodarczych, gdyż to właśnie zaniedbanie gospodarce Prus Wschodnich ze strony Rzeszy, a ciągle odstręcanie Polski od współpracy gospodarczej dały powód, że hipertroficznie politycznie i militarnie Prusy Wschodnie cierpią gospodarczo na zupełną anemię i krzyczą pod niebiosa o ciągle subwencje ze strony Berlina i Rzeszy. Wołanie to ciągle o pomoc Rzeszy jednak dowodzi jednego co najmniej niezbicie, że Prusy Wschodnie słabą tylko mają łączność gospodarczą z Rzeszą i że naturalne ich źródła życiodajne znajdują się w zapleczu gospodarczym polskiem, Prusy Wschodnie przy pewnym racjonalniejszym i lojalniejszym ustosunkowaniu się do Polski mogłyby też korzystać z pewnej części polskich bogactw, z handlu polskiego eksportowego i importowego. Polska samego węgla produkuje tyle, że już obecnie angażuje dla swego eksportu nieomal wszystkie porty nad Bałtykiem od Szczecina do Rygi, a nawet też Hamburg. Jeżeli Prusy Wschodnie nie prowadziłyby tak systematycznej, a tak podjazdowej od lat walki przeciw Pol-

sce i port królewiecki i sfery kupieckie oraz koleje mogłyby korzystać z dobrodziejstw handlu zagranicznego Polski. Polska nie chce wywoływać wojny, ale pracować w pokoju nad własną odbudową gospodarczą i współpracować zrazem nad odbudową całej Europy. Nie może ona jednak bez protestu tolerować robotę jątrzącą pod swym bokiem, która zagraża jej rozwojowi gospodarczemu. Prusy Wschodnie powinny spełniać misję pośrednika i pomostu dla handlu i pojednania narodów. To jest lepsza rola niż misja wojowniczej awangardy, którą przysądził tej prowincji minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Kuelz. **W. C.**

Z Mazur.

Szczytno. W „Mazurskim Przyjacelu Ludu” w artykule niemieckim „Der Oberpräsident Siehr” czytamy pomiędzy innymi: „Usunięcie tarc leży nie tylko w interesie Polski, ale także Niemiec i Prus Wschodnich. Nie wierzymy jednak w to, żeby w Polsce znalazły się „wrozumiałe i dyplomatycznie” myślące głowy, któreby sprawę wydania „korytarza” Niemcom już zrozumiały. Tak samo jak w Prusach Wschodnich i w całych Niemczech „głowy” podobne nie istnieją i istnieć nie mogą, któreby były dojrzałe do wydania Prus Wschodnich Polsce, tak też i w Polsce „głowy” podobne istnieć nie mogą. „Głowa”, która by się okazała dojrzała do uszczuplenia swej ojczyzny, nie byłaby wyrozumiałym i dyplomatycznie myślącym „Kopfe”, lecz „Dummkopfe”.

Pastor Rauch i Mazurzy w Prostkach.

O odbył się tutaj obchód rocznicy plebiscytu. Przemawiał pastor Rauch i zachęcał Mazurów do wierności ojczyźnie. Następnie ubolewał pastor Rauch, że Mazurzy nie mogą się pozbyc polskiej mowy, pomimo tego, że „myślą i czują” po niemiecku. Fakt ten Polacy zawsze jeszcze dla siebie politycznie wykorzystują.

Ciekawych mają Mazurzy „dusz-pasterzy”.

Tajemnica dworca gdyńskiego.

„Rzeczpospolita” pisze:

Zaledwie ukończono budowę nowego dworca gdyńskiego, gdy już okazały się braki i niedokładności budynku. Nowy dworzec jest okazałym gmachem, wprost „pałacem” koleją. Niemniej jednak pałacem niepraktycznym. Przy rozmieszczaniu ubikacji przy olbrzymich nieproporcjonalnie dachach nie uwzględniono nawet pomieszczenia na urząd kontroli celnej.

Gdy zwrócono na to uwagę, urząd otrzymał propozycję zajęcia ubikacji „dla pań”. Architekci zapomnieli również o pomieszczeniu dla odwachu policyjnego. W wyniku dłuższych delibacji oddano do użytku komórkę, gdzie według projektodawcy miały znajdować się miotły i latarnie. Takie nieekonomiczne rozplanowanie wnętrza ma miejsce w tym wypadku, kiedy olbrzymie strychy mogłyby służyć na lokal do kłosa względnie suszarnię węgory.

Ludność miejscowa przypisuje wszystkie braki niewłaściwemu ustosunkowaniu się władz centralnych do potrzeb wybrzeża. Władze, nie znając potrzeb i warunków miejscowych i nie informując się o nich u ludzi kompetentnych, często popełniają fatalne błędy. Nazywa się to tutaj „polityką rządzenia wybrzeżem z Warszawy”. Czas najwyższy z tem skończyć.

Kampanja przeciwko Radzie Miejskiej w Warszawie.

W Warszawie przygotowywana jest obecnie sprawa podwyżki taryfy tramwajowej, która oczywiście bardzo silnie poruszyła publiczność. Pisma warszawskie przepełnione są głosami, protestującymi przeciwko temu zamiarowi Rady Miejskiej, której rozwiązaniu domaga się coraz wyraźniej opinia publiczna. „Express Poranny” zarządził plebiscyt wśród swoich czytelników, czy należy rozwiązać Radę miejską.

Czy likwidacja powiatów w województwie Poznańskim jest celowa?

Dużo pisano w ostatnich czasach o zamierzonej likwidacji kilku powiatów Województwa Poznańskiego. Do rzędu tych skazanych na zagładę jednostek samorządowych należy także i powiat pleszewski. Artykułem niniejszym wykazać chcemy, że likwidacja dobrze zorganizowanych i samowystarczalnych powiatów nie przysporzy rządowi żadnych oszczędności, a przeciwnie narazi nas i tak oddawna pusty skarb państwa na dalsze poważne wydatki.

Z powiatu pleszewskiego, który istnieje od przeszło 100 lat wyłonił zaborca pruski w celach germanizacyjnych powiat jarociński, tworząc w mieście tym węzeł kolejowy. Obecnie dochodzą posłuchy, że powiat pleszewski ma zostać wcielonym do powiatu jarocińskiego.

Miasto Pleszew, licząc samo w sobie 8.430 mieszkańców, rozwija się pod każdym względem, a szczególnie w przemyśle i handlu. Posiada olbrzymie młyny parowe, cztery fabryki maszyn rolniczych, fabrykę wyrobów papierowych (największą w Polsce), fabrykę konserw owocowych, fabrykę wyrobów drzewnych, fabrykę wózków dziecięcych i wiele innych, które zatrudniają około 1000 robotników.

Pozatem istnieje w powiecie dużo przedsiębiorstw przemysłowych, opartych na rolnictwie, i to młeczarnie, mączkarnie, gorzelnie, hodowle nasion (Sobótka i Kotowiecko) oraz wysoko postawiona hodowla żywego inwentarza.

W dziedzinie oświaty posiada powiat w mieście Pleszewie państwowe gimnazjum humanistyczne, szkołę wydziałową, 9-klasową szkołę przemysłowo-dokształcającą, szkołę gospodarstwa domowego oraz 20 klasową szkołę powszechną.

W mieście istnieje wielki szpital z nowoczesnym urządzeniem (gabinet rentgenowski, lampa kwarcowa) mogący pomieścić 120 chorych, zakład dla kalek, 2 domy sierot w mieście razem na 150 dzieci i w powiecie dom sierot na 100 dzieci.

Wszelkie urzędy państwowe i samorządowe mieszczą się we własnych budynkach, czego nie można powiedzieć o Jarocinie, gdzie niejednokrotnie urzędy mieszczą się w prywatnych lokalach.

Najlepszym dowodem tego, że niektóre czynniki miarodajne uznały już doniosłość siły gospodarczej miasta i powiatu pleszewskiego jest fakt, że Bank Polski za zgodą Ministerstwa Skarbu udzielił tutejszemu Bankowi Pożyczkowemu prawo zastępstwa Banku Polskiego.

Najważniejszym jednakowoż argumentem, przemawiającym za utrzymaniem powiatu pleszewskiego jest jego samowystarczalność. Aczkolwiek powiat pleszewski na 37 powiatów Województwa Poznańskiego pod względem obszaru, stoi na miejscu 31,

to pod względem siły płatniczej postawić go trzeba na miejscu 11.

Urząd Skarbowy w Pleszewie odstawia, po pokryciu wszystkich rozchodów państwowych (w tem utrzymanie pułku wojska) rocznie około 2 miliony zł nadwyżki do centralnej kasy państwowej. Przez zniesienie powiatu zostałby i Urząd Skarbowy w Pleszewie zlikwidowany, co podwyższyłoby rozchody Państwa w postaci wypłacenia diet i opłat kolejowych dla całej rzeszy urzędników, przeprowadzających na terenie tutejszym najrozmaitsze kontrole. W Jarocinie zaś musiano by dla pomieszczenia zwiększonego urzędu skarbowego budować odpowiedni gmach, gdyż obecnie urząd ten mieści się w lokalach prywatnych.

W końcu nadmienić wypada, że administracja poszczególnych gmin wiejskich, odległych w przyszłości częściowo o ca. 50 km. od miasta powiatowego, napotkałaby na wielkie trudności, narażając Skarb Państwa na dalsze poważne wydatki np. na podwoje dla sołtysów, a temsamem zmniejszyłaby się siła płatnicza powiatu.

Tych kilka faktów niech wystarczy dla zobrazowania niedorzeczności projektu skasowania powiatów w Województwie Poznańskim, gdyż takie same lub analogiczne stosunki panują w dzielnicach zachodniej prawie we wszystkich powiatach skazanych na zagładę.

N. N.

Ks. Sykstus Parmeński nie chce korony polskiej.

Korespondent paryski „Ekspresu Ponnego” p. Henryk Korab-Kucharski ogłasza w tem piśmie wywiad, jaki miał z ks. Sykstusem Burbońskim, kandydatem monarchistów polskich na nieistniejący tron polski. Jak wiadomo, w ostatnich dniach na szpaltach pism polskich pojawiła się wiadomość, jakoby wskutek interwencji siostry swej, ekscesarzowej austriackiej Zyty, książę Sykstus Burboński zgodził się na postawienie swej kandydatury na tron polski. Tem ciekawszy więc jest pogląd ks. Burbońskiego na tę sprawę, zamieszczony w wymienionym wywiadzie.

Korespondent, spotkawszy księcia, o którym wyraża się, że jest to bardzo rozumny, odważny i zacności człowiek, zaindagował go odrazu w sprawie pogłosek o jego kandydaturze na tron polski.

— Wiem, wiem, — rzekł książę, uśmiechając się. — Od roku już sięga po świecę takie wiadomości. W jakim celu? Nie wiem. Nie ogłaszam zaprzeczeń, gdyż nawet zaprzeczenie jest niejako wysunięciem się na scenę, ściągają-

niem na siebie uwagi, czego wcale sobie w danym momencie nie życzę...

— Dlaczego? — wtrącił korespondent żartobliwie. — Czyż Polska księcia nie nęci? Warszawa jest pięknym miastem, a Polacy...

— Niechże mi pan nie tłumaczy — przerwał książę grzecznie, — wiem dobrze, że Polska to jest wielka rzecz, nieprzywoitością byłoby robić sobie na ten temat zabawę. W rodzinie mojej zachował się kult dla Polski, a małżonka moja, córka Radziwiłłówny, mówi o swej odległej ojczyźnie jak o ognisku bohaterów uczuć, wzniosłych myśli, pięknych uniesień. Proszę mi wierzyć, że jeżeli czuję pewien żal do tych, którzy roznieśli wieść o mej „kandydaturze”, to dlatego, że bardzo pragnęłam poznać bliżej Polskę. — Nosiliśmy się wraz z księżniczką Jadwigą z zamiarem pobytu w tym kraju. A teraz...

— Cóż teraz?

— Teraz byłoby to utrudnione... Wobec tych plotek czulibyśmy się nie-swojo...

Tak umierają amerykanie.

36 szkieletów strzegło zatopionej łodzi podwodnej. — Cała załoga wytrzymała na posterunku do zgonu.

Depesze doniosły lakonicznie o wydobyciu z toni Oceanu łodzi podwodnej, która przed wielu miesiącami zatoniła wraz załogą w korycie rzeki Hudson pod Nowym Jorkiem. Obecnie pisma zagraniczne przynoszą bliższe szczegóły w tej sprawie. Wynika z nich, że admiralicja floty Stanów Zjednoczonych od szeregu miesięcy czyniła wysiłki w celu wydobycia zatopionej łodzi, lecz zawsze bez skutku. Dopiero w czerwcu

bieżącego roku po raz pierwszy udało się napełnić zbiorniki łodzi podwodnej powietrzem. Pływający cmentarz ukazał się na chwilę na powierzchni wody i z nieustalonej przyczyny ponownie zapadł w otchłań. W zeszłym tygodniu jednak zdołano oprzymocować do kadłuba łodzi sześć olbrzymich pływaków, a jednocześnie zaczęły pracować holowniki. Po umieszczeniu łodzi w suchym doku, pierwszy wszedł do wnętrza komandor floty, a za nim członkowie komisji.

Widok, jaki ujrzeli, był tak wstrząsający, iż jeden z oficerów zemdlął.

Załoga zatopionej łodzi, jak się oka-

Pani Owsieńska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

— Bo malarstwo jest jego jedyną rzetelną pasją. Zresztą to był taki obraz, że przed jego gienjalną koncepcją ugiąć i upokorzyć musi się nawet największy profan. A także mój mecenas posiada co do malarstwa pewne narodowe zasługi, bo farbierzy polskich cenili ponad wszystko. Ostatni lakiernik bydgoski stoi w jego oczach wyżej od Rubensa i Holbeina. Wogóle którego malarza on przyjął do swojej galerji, ten może być już pewnym nieśmiertelności.

— I kiepskiej zapłaty! — zakończył z goryczą Kopytowski.

— Wracam jednak do zamierzonego tematu — ciągnął Kiścień dalej swą przemowę. — Otóż wybiwszy się ponad szarym białym artystycznej wyciągam do was pomocną dłoń i proponuję wam, abyśmy na przyszłość wspólnie i zgodnie, ręka w rękę i krok w krok pracowali.

Czy to że Kiścień nie dość jasno się wyraził, czy też że jego przyjaciele mieli rozum winnym oparem przesłonięty, dość, że nikt nie pojął, jak on tę wspólną pracę rozumie. Bo razem może pracować dwóch malarzy, nawet i dziesięciu malarzy, jeśli np. o panoramę chodzi, ale czego mogą dokonać na spółkę malarz, skrzypek, aktor i dziennikarz?

To też wszyscy wypatryli się na Kiścień jak na peruwiańskiego bałwana,

ciekawi, jak on swoją ideję jaśniej rozwinie. On zaś ciągnął dalej:

— Nie myślcie, że jestem pijany. Ja się już przyzwyczaiłem do ciężkiego wina. Wspólną pracę rozumiem w ten sposób, że weźmiemy się za ręce i na arenie życia publicznego będziemy się nawzajem forsować. Ja ciebie, ty mnie, on jego, my was, wy nas, oni ich... i tak aż do grobowej deski, aż do chwały nieśmiertelnej!

Było to już nieco wyraźniej, ale jeszcze nikt nic nie rozumiał. Nawet Fela przestała drapać się widelcem we włosach i swe morskie oczy wlepiła w twarz Kiścień jak w kinematograficzne prześcieradło.

— Jak ty sobie wyobrażasz tę wspólną pracę? — spytał po chwili Duda.

— Ja już kapuję! — zawołała Fela. — To będzie tak, że pan Kiel napisze jaką komedię, Kazek wymaluje do niej kulisy, pan Kopytowski będzie robił orkiestrę a pan Duda będzie to pokazywał na scenie.

— Niemądra jesteś, Feluś — rzekł z pobłażliwym uśmiechem Kiścień. — Każdy z nas jest w swym zawodzie artystą i każdy może samodzielnie pracować, tworzyć i dorabiać się nieśmiertelności, nie oglądając się na niczyją pomoc. Bo nie sztuka tworzyć, mając nasze talenta. Zato sztuka, zdobyć sobie uznanie opinji, poklask ogółu, hołd tłumów. Do tego to celu dążyć musimy viribus unitis. Socjaliści mają hasło: proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! A ja wołam: koleźdy wspólnej niedoli, łączmy się, stwórzmy Ligę, którą zazdrośni i wrogowie nazwą może ligą wzajemnej adoracji i wzajemnego obkadzania się, ale co

nas obchodzić będą pojedyncze psie głosy, jeżeli vox populi będzie z nami a przeciwni zoim!?! Rozumiecie teraz?

Wśród artystów powstało wzruszenie, którego nikt nie mógł ukryć.

Kiel przyłożył dłoń do czoła, Kopytowski siąkał mocno, co zawsze czynił w przełomowych chwilach życia, a Duda w takt do czkawki bił się rękami po udach.

— Kazek, twój pomysł robi cię nieśmiertelnym! — zawołał z uniesieniem Kopytowski. — Ja zawsze myślałem o takim związku genjalnych duchów, ale rzecz wydawała mi się za śmiałą i nie miałem odwagi przystąpić do zorganizowania takiej ligi. A jednak taka liga może i musi stać się dla nas piedestalem chwały, majątku, zaszczytów...

— Czy masz już może jakie realniejsze pomysły co do tej rzeczy? — spytał Kiel.

— Ależ naturalnie. Posłuchajcie, rzucę wam jakby na ekran parę konturów. Dziś albo jutro Pietrek pojeździ mi do obrazu. Rozumie się, że w wykonanie jego portretu włożę mój cały geniusz i wystawiam płótno w jakiejś cukierni albo za oknem u jakiego bławatnika. Olek na to wali artykuł do „Dziennika”, że znany mistrz pędzla Kazimierz Kiścień wykonał konterfekt naszego rodaka, słynnego wirtuoza i kompozytora Piotra Kopytowskiego. Pietrek komponuje znów jakiś nokturn albo etudę i dedykuje ją Olesiovi, co naturalnie Dziennik podaje znów w odpowiedniej formie do publicznej wiadomości. Potem Oleś zapowiada odczyt publiczny na temat „Pierwiastek romantyczno-kubistyczny w kompozycjach muzycznych Piotra Kopytowskie-

go”, a Pietrek urządza publiczną conference celem omówienia tematu „Aleksander Kiel, jego znaczenie w bieżącej literaturze ze szczególnym uwzględnieniem panharmonji i kontrpunktu rytmicznego w jego poezjach ostatniej doby”. Wobec tego ja widzę się zniewolonym wystawić za oknem portret Olesia, który nawet uzyskuje w Paryżu złoty medal, a Oleś sypie zato w Dzienniku szereg feljetonów „Kazimierz Kiścień i Van Dyck — paralela artystyczna”.

— A gdzie jestem ja? — zawołał Duda czkając żałośnie.

— Nie zginię z nami, Symku — rzekł z pewnością w głosie Kiścień. — Oto pewnego dnia pojawia się w Dzienniku notatka, że w tym roku pierwszy raz nagroda Nobla ma przypaść w udziale najwybitniejszemu artyście dramatycznemu, a jak się z radością dowiadujemy, oczy sztokholmskiej jury zwrócone są na bydgoskiego Garricka, na słońce naszej sceny narodowej, jednym słowem na pana Symforjana Duda, który w ten sposób po Sienkiewicz i Reymoncie jest trzecim Polakiem, otrzymującym ten światowy laur chwały... Możemy także ogłosić seans literacki ze zbiorowym programem „Kreacje sceniczne Symforjana Dudy, analizowane przez prymat starogreckiego tragizmu”. Powiedźcie teraz z ręką na sercu, czy w obec takiej spójni naszych twórczych umysłów i duchów będziemy mogli nadal pozostawać jako męty i osad na dnie wszechświatowej świątyni artystycznej? Czy talenta nasze, niby oliwa w wodzie zanurzona, nie będą musiały na wierzch wypłynąć?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska Köpenikjada.

Oszust Przewalski podaje się za szefa oddziału kryminalno-śledczego, za rządowe pieniądze urzęduza sobie kancelarię i utrzymuje personel. Idylla ta trwała 2 lata.

Sławny z przed kilkunastu lat szewc Köpenick znajduje wciąż naśladowców. Stał się on wprost mistrzem i wzorem dla mistyfikatorów. Jeden z takich bohaterów, działających w Lidzie, stanie obecnie przed sądem okręgowym w Wilnie. Sprawa jego świadczy istotnie o niemałym tupecie.

W lipcu 1922 roku urzędnik intendenty w Lidzie, Bolesław Przewalski, został zwolniony ze służby. Ponieważ Komisji Gospodarczej intendenty nie uwiadomiono zwykłą drogą o skreślenie Przewalskiego z listy personalnej, wciągnięto go do wykazu plac w następnych miesiącach, lipcu i sierpniu, i pobierał pobory za te miesiące.

W sierpniu tegoż roku Przewalski oznajmił oficerom Komisji Gospodarczej, że zamianowano go szefem wymyślonego przez niego oddziału kryminalno-śledczego wojskowej etapowej ekspozytury śledczej w Lidzie, przedstawił legitymację sfałszowaną i na tej zasadzie wciągnięto go na listę płacy jako urzędnika wojskowego 8 kategorii.

Od tej chwili P. założył biuro, nawiązał przez sfałszowane dokumenty stosunki służbowe z władzami i urzędował aż do maja 1924 r., pobierając pobory zrazu VIII kategorii, a od czerwca 1923 — na skutek przedstawionej nominacji urzędnika VII kategorii, pobory tej rangi. P. wszędzie podawał się za szefa oddziału kryminalno-śledczego i był za takiego uważany przez władze wojskowe, administracyjne i policyjne. W tym charakterze informował się o podejrzanych osobach, brał udział w obławach dokonywanych przy likwidowaniu band dywersyjnych na terenie powiatu lidzkiego, przeprowadzał dochodzenia w sprawach i wraz ze swym raportem przysyłał do wydziału bezpieczeństwa Starostwa. Brał udział również przy przeprowadzaniu rewizji przez władze policyjne.

W międzyczasie P. dopuścił się kilkakrotnie nadużyć władzy i w rezultacie dochodzenia został aresztowany. —

Z PROWINCJI.

Gelem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

TLUCZEWO w wejherowskim. (Śmierć.) W rzece Lebie, obok młyna wodnego, utonął chłopczyk, około 3 lat, Józef Formella, który bawił się tam bez nadzoru.

SMĘTOWO. (Poświęcenie sztandaru wojskowego.) Dnia 4 bm. odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojsków, w pięknie w zieleni przystrojonym kościele w Łalkowach. Ks. prob. Kurowski odprawił uroczyste nabożeństwo i poświęcił sztandar. Po defiladzie nastąpił wyjazd wszystkich gości wozami drabiniastymi do parku w Bobrowcu, gdzie obiadowano wspólnie na świeżym powietrzu. Następnie wbijano gwoździe pamiątkowe, których ofiarowano około 20 oraz składano życzenia. Chór szkoły smętowskiej pod batutą miejscowego nauczyciela p. Trzebiatowskiego wykonał udatnie kilka pieśni oraz deklamacji. Po południu przybyło Tow. śpiewu św. Cecylii z Pelplina, które odśpiewało kilka pieśni bardzo ładnie. Nie dziwi, gdyż przyjechał z towarzystwem świetny muzyk i dyrygent, ks. prob. Lewandowski, długoletni dyrygent chóru katedralnego w Pelplinie. — Zabawa taneczna zakończono uroczystość tę niedzielą.

KUŹNICA pow. Puck. (Nagły zgon w lesie.) Dnia 14 bm. zmarła nagle w lesie przy zbieraniu jagód starszka Detlaffowa, matka latarnika morskiego z Jastarni. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej wskutek udaru serca.

Komisarz Jan Sikorski. Stan zdrowia p. Jana Sikorskiego, który niedawno targnął się na własne życie — stale się polepsza.

W artykule — Puck „Zmiany w szkolnictwie“ zakradła się omyłka, gdyż zamiast p. Pronik powinno być Piontek, a zamiast Plinta powinno być Pliński, co nieniejszem prostujemy.

KRUSZE w świeckim. (Publiczna pochwała.) Wojewoda pomorski, dr. Wachowiak, wyraził publiczną pochwałę p. Hansowi Luksowi, zamieszkałemu w Kruszach, za to, że w dniu 7 lutego br. wraz z kapralem zawodowym Józefem Miąskowskim pospieszył z pomocą rodzinie Kurców z Krusz, ratując czworo dzieci oraz dobytek w płonącym domu.

LASKOWICE. (Poświęcenie strzelnicy.) Miejsce Tow. Powstańców i Wojsków pobudowało własną strzelnicę, w pobliskim Bełnie. Uroczyste poświęcenie tej strzelnicy odbyło się w niedzielę 4 bm. Aktu uroczystego dokonał ks. wikary z Jeżewa, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Szamocin.

Ub. tygodnia odbyła się u nas zabawa parafialna ze współudziałem dzieci szkolnych, ochronki, miejsc. towarzystw śpiewu, Sokoła, Powstańców i Wojsków i Tow. św. Winc. a Paulo. Publiczność dopisała. Czysty zysk w wysokości 350 złotych przeznaczono na budowę nowego ołtarza w kościele katolickim. Szczególne podziękowanie należy się Komitetowi, który nie szczędząc trudu i mozołu dokładał wszelkich starań, ażeby zabawa jaknajkorzystniej wypadła.

Z Tow. Powst. i Woj. Tow. Powstańców i Wojsków Szamocin, Margonin, Lipiagóra, Lipa, i Lipiny urządzają w dniu 25 lipca w Szamocinie doroczne strzelanie o nagrodę wędrówną, połączone z zabawą latową.

Na walnym zebraniu Tow. Powst. w dniu 11 bm. wybrano prezesem sekretarza miejskiego dr. Gruntkowskiego. Młodemu towarzystwu życzymy, aby pod przewodnictwem nowego prezesa, który jest znany z prac na niwie społecznej, jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Z Sokoła. Tow. gimn. Sokół brało udział w niedzielę 11 bm. w Złocie Okręgowym w Gołańczy, i zdobyło mimo silnej konkurencji gniazd Wągrówca, Skoków i Gołańczy — pierwsze miejsce w biegu sztafetowym. Jest to wynik pocieszający dla gniazda Szamocina.

Z rezultatów, jakie tutaj Sokół w ostatnich czasach osiągnął wynika, że praca wre w całej pełni. Jest to zasługa zarządu z prezesem dr. Gruntkowskim na czele, którzy nie szczędzą mozolnej pracy dla dobra towarzystwa, starając się, ażeby tow. doprowadził do poziomu bardzo wysokiego.

PUCK. Czytelnikom i sympatykom „Dziennika Bydgoskiego“ podajemy do wiadomości, że „Dziennik Bydgoski“ można również zamawiać u naszej kolporterki p. Tarnowskiej.

Ruch letników w Pucku i okolicy. Puck, w obecnym sezonie kąpielowym posiada dotychczas bardzo małą ilość gości kąpielowych. W czerwcu nie zauważono tu prawie żadnego letnika. Dopiero od 1 bm., dzięki polepszeniu się pogody, Puck staje się więcej ożywiony. Kuracjusze udawają się jednak do sąsiednich wiosek rybackich, położonych nad Bałtykiem, jak do Wielkiej Wsi, Boru, Jastarni i do Helu. Największy ruch letników zauważyć można w Borze i w Jastarni, gdzie obecnie przebywa około 1000 osób.

Popieranie żydów przez miejscowych obywateli. Miejscowy obywatel, mistrz rzeźniczy Jan Popp, spowodował powiększenie się jednej rodziny w Pucku, przez wydzierzawienie swego sąsiedniego sklepu tutejszemu żydowi Maksowi Cohnowi, który założył tam skład konfekcyjny.

Towarzystwo Powstańców i Wojsków. W dn. 8 bm. odbyło się w lokalu p. Zientza zebranie członków zarządu Tow. Powst. i Woj., na którym omawiano sprawę poświęcenia sztandaru, które odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 15-go sierpnia br.

KIELPIN w kartuskim. (Kłusownicy.) Aresztowano za kłusownictwo 20 letniego robotnika Bernarda Kofkę z obszaru W. M. Gdańska, przebywającego chwilowo u swego szwagra w Kiepinie. Oprócz tego przychwycono na kłusownictwie jakiegoś osobnika w lesie, gospodarza Izidora Reglińskiego z wybudowania łapalickiego.

BRZEŹNO w starogardzkim. (Publiczna pochwała.) Publicznej pochwały udzielił wojewoda pomorski dr. Wachowiak p. Józefowi Lepkowi, za odwagę, jaką okazał w dniu 19 lutego br. przy ratowaniu z narażeniem własnego życia, tonącego w jeziorze 12 letniego ucznia Jana Talaski.

SKARSZEWO. (Nieszczęśliwe wypadki.) Na przestrzni toru Skarszewy—Głodowo najechał pociąg motorowy na głuchoniemego, Augustyna Herdda. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Z pociągu osobowego, kursującego na przestrzni Kościerzyna—Pszczółki, w pobliżu Skarszew wypadło 4 letnie dziecko, wpadając w trawę przy torze. Na szczęście odniosło tylko lżejsze obrażenia.

Osie.

Przemysł i handel. — Z życia towarzystw.

Tartaki miejscowe pracują dniami i nocą. Powstaje w Osie jeszcze jeden nowy tartak, który się buduje przy dworcu, zaś tartak firmy Bartoszewicz i Kubica buduje sobie bocznicę na dworcu. Na dworcu panuje wielki ruch. Zwozi się tam drzewo i z lasu i z tartaków, i ładuje na wagony. Nieomal codziennie odchodzą d'ugie pociągi z drzewem. Jak już z powyższego wynika, miejscowość Osie jest ożywiona, gdyż dużo tu obcych ludzi, furmanów, robotników itd. którzy w okolicznych lasach znaleźli zatrudnienie. Wcale niele interesu robią tu przemysł i handel miejscowy.

Ruch w towarzystwach, których w Osie znajduje się kilka, również jest ożywiony. I tak przed kilku tygodniami obchodzono tutejsze Towarzystwo Młodzieży Polskiej, pięciolecie swego istnienia, o czym swego czasu pisaliśmy. Zaś ub. niedzieli Tow. Powstańców i Wojsków święcił swój sztandar. W dniu tym Osie przybrało inny, nie codzienny wygląd. Wieś była przystrojona, szczególnie rynek, na którym pobudowano nawet mównicę. Uroczystość ta wypadła okazale. Już rano przybywali pociągami delegaci i goście pozamiejscowi oraz orkiestra 64 p. p. z Grudziądza. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje, przeważnie ze standardami, przedst. władz wojsk., prasy itd. Przy zborze towarzystw przed lokalem p. Listewnikowej i Smeji zauważono Tow. Powst. i Woj.: ze Świecia, Śliwic, Śliwiczek, Lniana, Czarska, Michała, Słachty itd. oraz Tow. Młodzieży z Osia i Wierzbów. Z miejscowych towarzystw stawiły się: Straż Pożarna i Zjednoczenie Zaw. Polskie. Gości i delegatów przywitał w serdecznych słowach wójt, p. Krajnik. Raport odebrał porucznik p. Janiak, rzędcą tartaku w Żurach, poczem udano się w pochodzie do kościoła na uroczystą Mszę św., którą odprawił ks. prob. Puppel, który też poświęcił nowy sztandar. Następnie odbyła się defilada na rynku oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych, które ofiarowali: Tow. P. i W. ze Świecia, Śliwic, Słachty, Czarska, Michała, Teresopola, Lniana, Śliwiczek, z Tow. Młodzieży, Sokoła, Straży Pożarnej, Zjedn. Z. P., Kółka Rolniczego, Szkoły powszechnej gminy Osia itd. Ks. prob. Puppel wygłosił na rynku patryjotyczne przemówienie — o znaczeniu sztandarów. Przemówił następnie prezes Tow. p. Kierzkowski, dziękując wszystkim gościom i delegacjom za przybycie, także i obywatelstwu i członkom za ofiarność, która umożliwiła sprawienie sztandaru. W godzinach południowych odbył się wspólny obiad w sali p. Listewnikowej, uroczajony był muzyką orkiestry wojskowej i śpiewem chóru „Lutni“ oraz licznymi przemówieniami i toastami. Pomiędzy innymi przemawiał ks. prob. Puppel, przedstawiciele władz wojskowych, naczelny redaktor „Dzien. Bydg.“ p. Teska, prezes Kierzkowski itd. Również przeczytano życzenia i telegramy, których nadeszła moc. Po południu wyruszone do lasu, gdzie odbyła się zabawa z urozmaiceńiami. Było też strzelanie ostrymi nabojami o nagrody. Najlepszym strzelcem został druh Franciszek Osicki, drugim druh Paweł Kloniecki, a trzecim druh Noryśkiewicz. Po powrocie z lasu odbyła się w salach pp. Listewnikowej i Smeji zabawa taneczna. — Dodać należy, iż chrześnymi sztandaru byli pp. major rez. Noryśkiewicz ze Smejową, przemysłowiec Kubica z Andzią Partykówną, nadleśniczy Kurpiński z Młodecka, Jankowski z Bocianowa itd.

ZMARLI:

Śp. Alfred Ollech, student wydziału prawnokońomicznego uniwersytetu poznańskiego, w 20 roku życia.

Ś. p. Józefa z Kachubińskich Smykowska z Orpikowa, w 64. roku życia.

Ś. p. Wiktorja z Gruszczyńskich Kolliska, z Gniezna w 74 roku życia.

Ś. p. Michalina Jankowiakowa z Poznania w 65 roku życia.

Proces dr. Zemke'go o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

(Od specjalnego korespondenta „Dzien. Bydg.“)

Płaty dzieł rozpraw.

Św. Przytarski, gospodarz u oskarż. Zemkego zeznaje, że wie o zwózkach drzewa przez Zemkego. Świadek odsyłał drzewo do wojska i do ludzi prywatnych. To drzewo ze składnicy Dr. Goldschmidta częściowo poszło do wojska, częściowo do ludzi prywatnych. Do kogo, świadek sobie już nie przypomina.

Przewodniczący upomina świadka, żeby mówił prawdę, gdyż mógłby powędrować z sali prosto do kozy, tak, jak już się stało z jednym ze świadków. (Świadek Baran o godzinie 10,20 aresztowany został pod zarzutem złożonego krzywoprzysięstwa w toku rozprawy).

Pan Przewodniczący podaje wynaleziony w międzyczasie adres Kelcha i pyta oskarżonego Zemkego, czy faktycznie nadal żąda przesłuchania tego świadka. Czy Pan wierzy, mówi Pan Przewodniczący, że Kelch odciąży Pana, gdy Pan mu zarzuca popełnienie tych nadużyć, jakie się Panu przypisuje. Oskarżony tłumaczy swe postanowienie tem, że Kelch bezwzględnie pod przysięgą winien wyjaśnić, czy wogóle działał się nadużycia, i o ile się działał, to jedynie bez wiedzy jego.

Protokółuje się już teraz wszystkie oświadczenia obrony oraz oskarżonych. Oświadczenia te dosłownie powtarzamy. Oskarżony Zemke oświadcza, że przyznaje, iż dysponował około 2000 cm. drzewa pochodzącego z lasów państwowych na rzecz osób wzgl. firm prywatnych, że jednak o ile nastąpiło dysponowanie drzewem, przeznaczonem dla Wojskowości ponad tą ilość, mogło to się stać jedynie za zarządzeniem Kelcha, który w tym wypadku bez wiedzy oskarżonego. Z. poczynił odnośne dyspozycje. Oskarżony oświadcza dodatkowo, że nawet dyspozycja 2000 cm. drzewa opałowego, zarządzona przez oskarżonego, nastąpiła na skutek wyjaśnienia Kelcha, że drzewo to należy się oskarżonemu jako ekwiwalent za dostarczone przez niego z jego prywatnego lasu drzewo opałowe. Obrońca precyzuje swój wniosek w tym kierunku, że wnosi przesłuchanie świadka Kelcha na okoliczności:

Ze zwózka drzewa na rzecz Wojskowości wykonywana była nie bezpośrednio przez Zemkego, ale przez świadka Kelcha.

Ze ilością drzewa, jaka przewyższała rekompensatę za drzewo dostarczone przez Zemkego z jego własnego lasu, rozporządzał sam Kelch bez wiedzy Zemkego.

Ze dostarczając drzewo firmom wymienionym w akcie oskarżenia, dokonywał na własny rachunek bez wiedzy Zemkego.

Ze przed wyjazdem z Polski samowolnie zadysponował drzewem na rzecz firm prywatnych i odebrał zań pieniądze, poczem po wyjeździe jego z Polski wysyła drzewa odbyła się automatycznie bez wiedzy oskarżonego Zemkego.

Ze drzewo dostarczone firmie Targowski, o ile pochodziło z lasów państwowych, szło wyłącznie na rachunek Kelcha i jedynie ten otrzymywał za nie pieniądze bez wiedzy Zemkego.

Ze przed wyjazdem z Polski Kelch oświadczył oskarżonemu Zemkemu, iż należy mu się za dostarczone z lasu prywatnego drzewo z lasów państwowych 2000 m.

Przewodniczący oznajmia, że celem zbadania rachunków z ksiąg, nadesłanych przez Intendanturę DOK, zarządził wezwanie jako znawcę ksiązkowego dyrektora Banku w Chojnicach Maksymiljana Georgego, poczem przystępuje do przesłuchania tego znawcy. Obrońca stawia wniosek o nieprzyjęcie tego znawcy z powodu stronniczości.

Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu Kelcha i wnosi o przesłuchanie rzeczoznawcy.

Ciekawe jest, że obrona przez 3 lata nie wiedziała nic o malwersacjach Kelcha a teraz, gdy chodzi już o wydanie wyroku z patosem, żąda natychmiastowego przesłuchania jego, na którego uprzednio zwała całą winę. Nawet na głównej rozprawie, która odbyła się dnia 19 września 1922 r. wtedy, kiedy Kelch jeszcze się znajdował w granicach Państwa Polskiego, obrońca nie żądał jego przesłuchania. To są bardzo ciekawe szczegóły, komentowane w kuliarach sądu w najrozmaitszy sposób. Fakt przyaresztowania świadka Barana wywołał zrozumiałe uspokojenie umysłów i zadowolenie

z tego powodu, gdyż według zdania opinii fakt krzywoprzysięstwa, dokonanego przez niego, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Audytorem z naprężeniem oczekuje dalszych uchwał, które zapasć mają po nardzie, na jaką po ostatnich słowach, podanych do protokołu, Sąd się udał. Komentowane są szczegółowo w kuliarach ostatnie wypadki, jakie rozegrały się w ostatnich dniach do około osób oskarżonych, szczególnie około oskarżonego Zemkego. Mówi się głośno w Chojnicach, o tem, co zresztą stwierdził Wasz korespondent jako fakt, że wszelkie maszyny z drukarni „Głosu Ludu“ będące własnością oskarżonego Zemkego, sprzedane na licytacji kupione zostały przez „Deutsche Volksbank w Bydgoszczy“ i przez nabywcę zdemontowane, co oznacza bardzo haniebny koniec piśmidełka oskarżonego. Mimo tego w dziwny sposób już dwa dni później oskarżony, będący przecież stale na rozprawie, w jednym dniu uzyskał od Sądu Powiatowego w Czarsku trzy tymczasowe zarządzenia, cofające zabranie maszyn.

Z rozprawy dotychczasowej wynika wyraźnie, że do malwersacji przyczynić się mógł jedynie bezprzykładny i karygodny brak Kontroli Wojskowej, której istnienie rozprawa ponad wszelką wątpliwość stwierdziła. Czy władze Wojskowe Nadzorcze o tem wiedziały, i czy jakiegokolwiek poczyniły kroki celem naprawienia tego stanu rzeczy, to pozostało niewyjaśnione. Faktem jest, że dotąd nikt za to niedbalstwo nie został ukarany. Dalej wynika z rozprawy zdaniem licznie przysłuchującej się publiczności, że gdyby nie interwencja i sumienność nadleśniczego Koszuli, którego za to może tylko później przesładowano, w jego urzędowaniu przez Zemkego i jemu usługujących partyjniaków, sprawa malwersacji nie doszłaby do takich rozmiarów.

Dziwnem jest także, że dopiero człowiek niebędący narodowości polskiej, tak gorliwie zając się musiał wykryciem nadużyć. Tym człowiekiem jest Dr. Goldschmidt, który w Czarsku cieszy się ogólnym poważaniem; szczególnie wśród szerokich warstw ludności i okazał się on lojalnym obywatelem i sprawiedliwym pracodawcą.

W każdym razie przewyższa wśród słuchaczy tendencja, że obrona stale i konsekwentnie dąży do przewleczenia rozprawy temwięcej, że przy przesłuchaniu świadków odwodowych jak i przedstawieniu akt, zarekwirowanych, obrona oficjalnie przez Przewodniczącego uznana została jako chybiona.

Po przerwie, spowodowanej odbytemi obradami, Pan Przewodniczący ogłasza uchwałę Sądu, odrzucającą żądanie Obrony o zarekwirowanie akt sprawy honorowej. Również odrzucił Sąd żądanie Obrony o nieprzesłuchanie znawcy Georgego i postanawia teoż przesłuchać. Natomiast dopuszczony został dowód ze świadka Kelcha i postanowiono przesłuchać go w drodze telegraficznej przez Sąd Powiatowy Insterburg. Ponieważ znawca oświadcza, że nie jest w stanie w przeciągu 1-go dnia sporządzić żadanego zestawienia i potrzebuje do tego dłuższego czasu, Sąd odroczył rozprawę do środy, 9-tej rano.

Na tem zakończyła się sobotnia rozprawa.

Tabela wygranych

13. loterii państwowej. W pierwszym dniu ciągnięcia 4 klasy padły większe wygrane na numer następujące:

Zł. 45.000 — 28895.

Zł. 20.000 — 63081.

Zł. 10.000 — 57212.

Zł. 5.000 — 17284.

Zł. 2.000 — 41054, 48762.

Zł. 1.000 — 18123, 55988.

Zł. 800 — 32887, 40014, 63129.

Po zł. 600 — 28950, 45522, 64519.

Po zł. 500 — 22510, 272895, 51316.

Po zł. 400 — 352, 10414, 13629, 15098, 17007, 25250, 36396, 37056, 43854, 50382, 60028, 60232, 63864, 64200.

Po zł. 300 — 88, 770, 1156, 2161, 2473, 3554, 3935, 4177, 5882, 8630, 10142, 10954, 11915, 15620, 15676, 16391, 16603, 17785, 20107, 20161, 20505, 23009, 23535, 26095, 27331, 28489, 30818, 31481, 32602, 35420, 35650, 39608, 39831, 40449, 40834, 41124, 41517, 42799, 43177, 43402, 43852, 43931, 44462, 44556, 45152, 47822, 48860, 52772, 53406, 53441, 54820, 55207, 55670, 57436, 59022, 60457, 62317, 63557, 64020, 65419.

Mieszanie się do nieswoich rzeczy.

Minister Młodzianowski ruguje Małopolań-fachowców.

Warszawa. „Głos Narodu“ donosi: Reorganizacja przeprowadzona w Ministerstwie spraw wewnętrznych odbiła się bardzo silnie na Małopolanach. Zdaje się, że obecny minister spraw wewn. jest zdania, że w administracji nie są potrzebni prawnicy, dlatego też z 10 Małopolan, zajmujących wybitne stanowiska w Ministerstwie, 6-ciu zostało usuniętych. Natomiast wybitne stanowiska są obsadzone przez takich, jak np. naczelnikiem wydziału porządku publicznego został Adelstein, posiadający średnie wykształcenie, naczelnikiem wydziału ogólnego Robaczewski, były pisarz w magazynach kolejowych. (Wielkopolan rugować nie trzeba, bo tych w Warszawie prawie wcale niema.)

Mieszanie się do nieswoich rzeczy.

Organizacje Przyniesienia Wojskowego w naszej dzielnicy (Tow. Powstańców i Wojaków i Sokola) otrzymały przed niedawnym czasem do podpisu dziwne deklaracje, w których miały się zobowiązać, że zaniechają pewnych czynności. Treść tychże zdawała się wskazywać na to, że chodzi o to, aby czasem w przyszłości nie tworzone podobnego pogotowia jak w czasie wypadków majowych. Deklaracje wyszły z dowództwa korpusu Toruń i skierowanie były wprost do poszczególnych towarzystw z nominacją władz okręgowych i dzielnicowych.

Takie postępowanie władz wojskowych zrozumiane zostało jako chęć rozluźnienia spójności organizacyjnej tych zrzeszeń, które są solą w oku naszej lewicy. Zadziwiać to tem więcej musi, że przecież chodzi tu o organizacje o charakterze wojskowym, uznane przez władze, u których karność wewnętrzną powinna właśnie przez wojskowość być respektowana. Widocznie jest ktoś, komu zależy na tem, aby rozbić to, co jest przez społeczeństwo uważane za ostoję praworządności, a utworzyć drogę do rozwoju socjalistycznemu „Strzelcowi“, nie mającemu w naszej dzielnicy racji bytu, co pozornie

władze wojskowe uznają, choć swoją drogą „Strzelcowi“ udzielają poparcia (w Toruniu i Inowrocławiu).

Nie chcąc pozostawić wątpliwości, jak się na tę robotę zapatrują, władze Tow. Powstańców i Wojaków wydały do podległych im organizacji rozkazy, aby wzmiankowanych deklaracji nie podpisywały i na nie nie odpowiadały. Rozkaz zarządu okręgowego w Bydgoszczy (miasto i powiat Bydgoszcz, Szubin, Wyrzysk, Chodzież, Wągrowiec i Żnin) ma brzmienie następujące:

Rozkaz nr. 7.

Przypominamy Towarzystwom obowiązkiem zastosoowania się do rozkazu nr. 7 punkt 15 z dnia 17. IX. 1925, który brzmi:

„Wszelkie polecenia i wezwania, skierowane wprost do pojedynczych Towarzystw i zarządów ze strony samych władz Państwa Polskiego, a nie przez nasz Zarząd Okręgowy, winny być natychmiast wysłane do okręgu, by uniknąć zwichnięcia dyscypliny w podległych Towarzystwach.“

Wobec tego, że w ostatnim czasie z pewnej strony żądano od poszczególnych Towarzystw przyjęcia bliżej określonych zobowiązań przez specjalne deklaracje, kładziemy nacisk na ścisłe przestrzeganie powyższego rozkazu.

Gdyby zaś którekolwiek Towarzystwo wskutek nieporozumienia deklarację wspomnianą podpisało, winno niezwłocznie wobec tej samej instancji podać swój odwołanie i uwiadomić o tem zarząd okręgowy, który ze swej strony kieruje te sprawę do zarządu związku celem likwidacji.

Bernaczek, przes.

Wiśniewski, komendant.

Nadmienić wypada, że zatarg o owe deklaracje uważać należy za załatwiony, ale protest okazał się koniecznym, ażeby w przyszłości jakiś lewicowy gorliwiec nie wpadł ponownie na pomysł rozbitcia tego, co ludzie dobrej woli dla dobra Ojczyzny stworzyli.

siebie wszystkie koszty, związane z prowadzeniem tych wyższych uczelni, a kwoty, wpływające z opłaty czesnego, są w całości oddawane samopomocowym organizacjom studenckim.

Wobec tego rząd obecnie stoi wobec trudnego do wyboru dylematu, musi bowiem albo zamknąć wyższe szkoły z powodu braku środków lub też rozłożyć proporcjonalnie średnie koszty nauki na wszystkich studentów.

Na marginesie.

Surowa Temida.

Działo się — w każdym razie nie w Bydgoszczy, bo u nas takie rzeczy są niemożliwe. Więc w jakimś innym mieście, którego nazwiska nasz dyskretny informator nie chciał nam zdradzić.

Otóż na placu Wolności (pl. Wolności jest w Poznaniu, w Krakowie, we Lwowie i w innych jeszcze miastach) paru urwiszów natknęło w nocy na podpiłą dziewczynę i starali się uprowadzić ją w jakie ustronie. Dziewczyna w krzyk. Nadchodzi policjant. Jeden z urwiszów podbiega do niego i tłumaczy mu, że jego siostra się upiła i niechce iść do domu. Policjant nie zadowolnia się tłumaczeniem, tylko podchodzi do dziewczyny i pyta, czemu nie chce iść ze swym towarzyszem. A dziewczyna mu na to:

— Pan jest taki sam św... jak i oni!

Rezultat: 6 tygodni kozy za obrażę władzy.

Biedaczka usłysawszy w sądzie taki wyrok, zawołała:

— Niel... ja się wynoszę z tej Polski, gdzie się wydaje takie wyroki...

Rezultat: natychmiastowe aresztowanie i odstawienie do więzienia, rzekomo z obawy, że inkwizytka może uciec poza granice Ojczyzny!

Nowy polski rekord lotniczy.

Zdo był go porucznik-pilot Franciszek Żwirko w locie okrężnym dookoła Polski

Znany ogólnie w Bydgoszczy porucznik-pilot Franciszek Żwirko, instruktor szkoły pilotów, zdobył nowy rekord polski w lotnictwie, odbywając lot okrężny dookoła Polski 2150 kilometrów w ciągu 15 godzin 30 minut. Dotychczasowy rekord przebywania w przestworzach wynosił 11 godzin. Lot ten, nazwany można treningowym. Wykonał go sam inicjator w towarzyszywie sierżanta mechanika Gałęckiego.

Porucznik Żwirko, opuścił Bydgoszcz w ubiegły czwartek, chcąc nazajutrz rozpocząć lot z Warszawy. Z powodu niepogody, śmiały pilot rozpoczął swą podróż napowietrznie w sobotę rano, wylatując na aparacie „Potez XV“ o godz. 2.30.

Pierwszym lotniskiem, na którym zrzucił porucznik Żwirko meldunek o swym locie, była Lida. Dalejszymi etapami były miasta: Lwów, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Puck, Grudziądz i Warszawa. Wobec tego, że porucznik Żwirko dwukrotnie musiał lądować: we Lwowie i Bydgoszczy, celem zaopatrzenia się w benzynę, oraz, że lot w pobliżu Karpat był bardzo uciążliwy, gdyż skutkiem olbrzymich upałów ogromnie rzucało

samolotem, zdobyty rekord stawia tego dzielnego pilota w rzędzie najlepszych naszych lotników, tem więcej, że lot odbywał się na aparacie średniej szybkości.

Rzecz całkiem naturalna, że przybywającego do Warszawy z podróży dookoła Polski porucznika Żwirko, koledzy na lotnisku entuzjastycznie witali.

Zauważyć też należy, że porucznik Żwirko był uczestnikiem raidu pomorskiego, urządzonego w ubiegłym roku przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Zimna krew, śmiałość i pewne prowadzenie samolotu jest faktycznym dowodem, że porucznik Żwirko zdołał dobrze opanować przestworza, o czem coś niecoś mógłby powiedzieć i podpisany, odbywając w ub. roku z obecnym zwycięską lot do Grudziądza i z powrotem.

Sądzić należy, że porucznik Żwirko nie porzucił na tym rekordzie, ale że w najbliższej przyszłości poznać nam się da, jako jeden z najdzielniejszych polskich pilotów.

K.

Z ostatniej chwili.

Radzą nad położeniem finansowem Gdańska.

Delegaci Ligi Narodów p. Janssen i Jacobsen, którzy bawili w Gdańsku przez kilka dni badając sytuację finansową Wolnego Miasta dnia 16 bm. wieczorem opuścili Gdańsk i udali się do Londynu celem wzięcia udziału w mającej się odbyć konferencji Rady Finansowej Ligi Narodów, której członkiem jest p. Janssen. Na konferencji tej będą omawiane w szczególności sprawy finansowe wolnego miasta, a uczestniczyć w niej będą z ramienia Gdańska prezydent Salm, wice prezydent Gehl, senator finansów Volkman, a z ramienia rządu polskiego generalny komisarz Strassburgier. Ministrowi Strassburgierowi towarzyszyć będą p. Benis kierownik Gdańskiego Referatu w M. S. Z. w Warszawie p. Rasiński, Lalicki i Zączek.

Skandal ministerjalny w Norwegii.

Parlament norweski przegłosował uchwałę w sprawie wytoczenia sprawy sądowej b. prezesowi ministrów Berge, o przekroczenie władzy. Uchwala parlamentu była przyjęta 62 głosami przeciw 50 i wywołała wielkie wrażenie w kraju.

Nowy minister sprawiedliwości w Niemczech.

Rząd Rzeszy zaproponował objęcie urzędu ministra sprawiedliwości posłowi centrowemu, dr. Bellowi. Po zaakceptowaniu decyzji gabinetu przez prez. Hindenburga, nowy minister obejmie swój urząd.

Bolszewicy nie chcą przyjmować własnej waluty.

Sowiecka misja handlowa odmawia przyjmowania czerwonońca celem przesyłania go obywatelom sowieckim w Rosji. Misja sowiecka domaga się płacenia 5 dol. 15 cent. za czerwonońca oraz 25 cent. prowizji. Skutkiem tego obywatele polscy, chcący przesłać krewnym swym w Rosji pieniądze, zmuszeni są do sprzedaży waluty sowieckiej z wielką stratą dla siebie.

Górnicy angielscy godzą się na niższą płac.

Londyn. (AW.). Sekretarz związku górników Cook oświadczył, że górnicy nie godzą się w żadnym wypadku na przedłużenie czasu pracy, skłonni są natomiast do rozpoczęcia dyskusji na temat niższej płac, jednakże w czasie rokowań musiałby być zachowany status quo. Oświadczenie to uważane jest przez sfery miarodajne za pewien krok naprzód ze strony górników, którzy dotąd o sprawie niższej płac nie chcieli słyszeć.

Zmiana na stanowiskach posłów angielskich.

Poseł angielski w Konstantynopolu, Ronald Lindsay, przeniesiony został do Berlina, a poseł angielski w Pradze, G. Russell Clerk udaje się do Konstantynopola.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Bł. Czesława.
Jutro w środę Praksyła.
Wschód słońca o godzinie 4.3.
Zachód słońca o godzinie 8.9.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19 bm. do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-iej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek 20. i jutro w środę 21. bm. „Bar poranka“, przepiękna komedia G. Forzana w 3. aktach po cenach popularnych, która stale cieszy się niezwykłym powodzeniem i uznaniem publiczności. W rolach naczelnych pp.: Lubieńska i Rychter.

W próbach szampańska komedia w 3. aktach Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“, grana z niesłychanym powodzeniem w Warszawie i w Poznaniu. Będzie to ostatnia premiera w tym sezonie teatralnym.

Dyrekcja Teatru Miejskiego zawiadamia, że pp.: Zahorska, Morozowiczowa i Larewicz, powrócili do dalszej pracy w Teatrze.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Premjera „Nocy Przedślubnej. Humor kursować będzie na czwartkowej premierze, którą wypełni świetna lekka komedia Fijałkowskiego „Noc Przedślubna“. Szampańska wesołość, strzelająca rakietami dowcipu, pysznie pochwycone typy, oraz brawurowa akcja, trzymająca widza w nieustannej pogodzie ducha, wszystko to tworzy widowisko pierwszorzędne. Reżyserja Józefa Karbowskiego wydobyla wszystkie walory tej niepośredniej komedji. Główne role grają pp.: Karbowski, Masówna, Skarzyńska, Weisowa, Cornobis, Jaroszyński, Karbowska i Zborowski.

— Młoda burza przeszła dziś rano nad Bydgoszczą. Spadł bardzo obfity deszcz, tak bardzo pożądany, ale na krótko. A szkoda. Po deszczu jeszcze bardziej duszno.

— Towarzystwo Filatelistów w Bydgoszczy. Panom filatelistom-amatorom podajemy do wiadomości, że zawiazane zostało w Bydgoszczy i zarejestrowane Towarzystwo Filatelistów. Filateliści, pragnący należeć do towarzystwa, proszeni są o listowne zgłaszanie się wraz z podaniem adresu i ewentualnymi referencjami innych towarzystw lub osób zajmujących się filateliastyką, pod adresem J. Majewski, Plac Wolności nr. 1.

— Nasz pracownik p. Piotr Pospiech, który w ub. niedzielę kąpiąc się w Brzozie, wskutek kurczy począł tonąć, dziś już szczęśliwie jest zdrow i przy pracy. Winstuzjemy mu, że uniknął groźnego niebezpieczeństwa.

— Zginął woźny magistratu m. Bydgoszczy. Woźny magistratu naszego Leon Ostrowicki, był ostatni raz w służbie dnia 16. lipca. W dniu tym wyszedł z aktami celem rozniesienia ich po urzędach, i w zagadkowy sposób zaginał. Miał on przy sobie pensję dwutygodniową.

Uniwersytet warszawski przed zamknięciem.

Grudniowa ustawa sanacyjna najwięcej bodaj zaciężyła nad budżetem ministerjum oświaty. Nauczyciele szkół średnich cały ten rok kalendarzowy czuli się wysoce pokrzywdzeni tą ustawą, mając nieoczekiwanie a wbrew dotychczasowej praktyce szerokie obowiązki odpowiedzialnych a zgola dziś niepłatnych, oraz narzuconą większą ilość zajęć za znacznie mniejsze wynagrodzenie. Lecz oto jak się okazuje, nie tylko personel pedagogiczny odczuwa dotkliwie skutki lichych rządów b. ministra St. Grabskiego, który tak lekkomyślnie zgodził się w grudniu r. ub. na rujnąjącą szkolnictwo nasze wielką redukcję budżetu oświatowego.

Jak donoszą bowiem pisma warszawskie, największy w Polsce uniwersytet, liczący przeszło 9 tys. studentów, znajduje się dziś w przededniu całkowitego zamknięcia, a to z powodu braku środków na pokrycie wydatków natury materialnej. Do takich wydatków należy zaliczyć np. koszty opatu, światła, utrzymanie klinik i licznych pracowni, a więc preparatów, chemikalij itp.

Budżet uniwersytetu warszawskiego na rok bież. 1926, zredukowany z poprzedniej kwoty ok. 3 milj. zł. do jednego zaledwie miliona zł., można uważać za nazbyt nawet skromny. Gdybyż jednak choć ta suma wpływała przynajmniej regularnie z Ministerstwa Oświecenia! — Lecz oto fakty. Na pierwsze półrocze rb., więc do 30 czerwca włącznie, miało wpływać z Ministerstwa przeszło pół miliona zł., a wpłynęło faktycznie niespełna 200 tys. zł...

To też uniwersytet warszawski zasypany jest długami, nienależnymi rachunkami, groźbami wierzycieli. Jedyną cierpliwość dostawców oraz pomoc laskawa kierowników pracowni i zakładów doświadczalnych uchroniła przed zamknięciem tego uniwersytetu w środku roku szkolnego. Należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że w uniwersytetach naszych Skarb Państwa wziął na

KINO KRISTAL
początek 6.45 i 8.45
Razem 15 aktów

Dziś wtorek Premjera wielkiego arcydzieła filmowego duńskiego reżysera Svend Gade, dramat życiowy w 9-ciu aktach p. t.

„Zdrada, której nie było“ (Młoda Krew)
W rolach głównych: **Virginia Valli — Eugen O'Brien.**

Wielki nadprogram humoru, dowcipu i śmiechu
Żywa Laika Awantura Arabska
Farsa w 2 aktach z miłutką
Farsa w 2 aktach z czworonożną chluba
Babby Peggy ekranów: Rolf, Dziennik Pathé z całego świata.

Wynik turnieju śpiewaczego w Tczewie.

Ubiegłej niedzieli odbył się doroczny zjazd kół śpiewaczych IV. okręgu (Starogard — Tczew) Pomorskiego Związku Kół śpiewaczych. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu, donosimy tymczasowo, że jednym z punktów programu tego zjazdu był także turniej śpiewaczy, czyli konkurs pomiędzy poszczególnymi kołami tego okręgu a wyniki tego konkursu przedstawia się jak następuje:

Do konkursu stanęło 9 kół a jury, w skład której wchodziło: pp. Hermańczyk, słynny wirtuoz organowy i dyr. szkoły organistów w Pelplinie, red. Purwin z Gdańska, oraz ja, niżej podpisany, przyznała po kolei:

I. miejsce otrzymało koło śpiewu „Lutnia“ Starogard chór mieszany za pieśń „Burza“ Prosnaka dyr. p. Kirstein, punktów 90.

II. miejsce „Echo“ Tczew chór męski „Dwie dole“ Maszyńskiego, dyr. Dr. Sumiński pkt. 83.

III. miejsce „Lutnia“ Tczew chór mieszany

„Wesele sieradzkie“ Prosnaka, dyr. p. Szutta punktów 77.

IV. miejsce „Św. Cecylja“ Pelplin chór mieszany; „Po żniwach“ Nowowiejskiego, dyr. p. Szczepiński punktów 75.

V. miejsce „Lutnia“ Skórcz „Wesele sieradzkie“ Prosnaka (dyr. B. Szwarc) punktów 54.

VI. miejsce „Cecylja“ Zblewo chór mieszany „Manifest ludu“ ks. Kleina dyr. p. Burczyk punktów 51.

VII. „Cecylja“ Lubichowo; chór mieszany „Kozak“ Moniuszki dyr. p. Ernst punktów 50.

VIII. „Cecylja“ Starogard chór mieszany „Modre oczy“ Bartkiewicza, dyr. p. Lesiński, punktów 44.

IX. miejsce „Harmonja“ Swarżyn, chór mieszany „Za chlebem“ Żukowskiego dyr. p. Pypka punktów 40.

Rozdział nagród i szczegółowy przebieg zjazdu podamy w jutrzejszym numerze.

Z. G. Urbanyi.

— Złożono w naszej redakcji torebkę ręczną, znalezionej w nocy z soboty na niedzielę między 4 a 5 słuza.

— Zebranie Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6-jej wieczorem w szkole Przemysłowej.

— Z Tow. Czytelnia Ludowej Bielawki. W ub. sobotę dnia 17 bm. o godz. 8-mej wieczorem na sali p. Ferencja odbyła się wieczornica ku czci obchodu 25-lecia strajku szkolnego i słynnego procesu wrzesińskiego, przy dość licznych udziałach. Odczyt na temat „Historja i znaczenie strajku szkolnego oraz procesu wrzesińskiego“ miał prezes T. C. L. na Bielawkach, p. rektor Lackner, który w swoim odczycie przedstawił prześladowanie Polaków, przebieg procesu, wyrok oraz protest całego świata. Bardzo udanie zadeklarowali p. Herold „Orle biały“ a Łukowski „Matki głosie“. Następnie bardzo dobrze odegrano nowelę sceniczną w 1 akcie p. t. „W państwie bojaźni Bożej“, oraz obrazek sceniczny ze śpiewami p. t. „Nie rzucim ziemi“. Zaznaczyć wypada, że amatorzy wywiązali się ze swych ról dość dobrze. Prezes p. rektor Lackner dziękował wszystkim za udział oraz tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej wieczornicy i hasłem „Cześć oświaty!“ uroczystość tę zakończono.

Wieczornica na Bielawkach.

Z racji zbliżającego się obchodu 25-lecia strajku szkolnego we Wrzesni, Komitet Towarzystwa Czytelnia Ludowych na Bielawkach, urządził w sobotę na sali p. Ferencja wieczornicę. U mieszkańców Bielawek urządzenie tej wieczornicy znalazło ogromne poparcie, bo tłumnie pospieszyli na nią, chcąc usłyszeć z ust prelegenta Lacknera historję strajku szkolnego, oraz znaczenie głośnego procesu wrzesińskiego, kiedy to Niemcy zabraniali dzieciom Polakom uczyć się pacierza w rodzinnym języku, chcąc im wydrzeć najświętsze uczucie. Ale dzieci polskie hardo stanęły wówczas przeciwko swym odwiecznym wrogom.

Na całość programu sobotniej wieczornicy złożyła się deklaracja „Orle biały“, wykonana przez Herolda; ładnie odegrano nowelę sceniczną w 1 akcie „W państwie bojaźni Bożej“, w której brali udział: Liwiński, Daszkiewicz, Obrenska, Adamski, Wózna, Hartenberg, Wiersz „Matki głosie“ zrecytował Łukowski. Obrazek sceniczny: „Nie rzucim ziemi“ w 1 akcie ze śpiewami wykonali: Herold, Kraskowska, Kubera, Kuczyński i Langner. Na zakończenie wspólnie odpiewano „Rotę“.

Bielawki pierwsze przypomniały Bydgoszczy o strasznej niewoli w jakiej znajdowaliśmy się za Niemców. Pomni tej wielkiej krzywdy z okresu strajku szkolnego przypomniał nam o tem, że trzeba pracować by utrzymać wolną Ojczyznę. I dla tego urządził wieczornicę z której popłynęło piękne polskie żywe słowo.

— Prawdopodobnie żołnierz utopił się. Wczoraj na brzegu Wisły pod Fordonem znaleziono kompletne ubranie wojskowe. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że umundurowanie należało do szeregowca kolumny ciężkiej 8 dyonu wojsk samochodowych w Bydgoszczy Antoniego Zielińskiego. Ubranie zabrał na przechowanie brat zaginionego, zamieszkały w Fordonie. Zachodzi przypuszczenie, iż Zieliński utonął w czasie kąpieli.

— Wyjaśnienie. W pierwszych dniach lipca pisaliśmy o radykalnym ruchu chłopskim i użyliśmy pod adresem niejakiemu Ślipka wyrazu że jest „podejrzany“. Otóż podejrzany to, odnosi się do spraw politycznych a nie materialnych.

Przygotowania do regat wszechpolskich w Bydgoszczy.

Komisja Gospodarcza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, któremu to klubowi Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powierzył znów całą organizację tegorocznych wielkich regat mistrzowskich w dniu 8. sierpnia br., przystąpiła już do prac przedwstępnych. Dążeniem komisji jest, aby organizacja wymienionej imprezy wioślarskiej w najdrobniejszych szczegółach nie ustępowała najdoskonalszym wzorom zagranicznym i w tym celu, na podstawie nabytego doświadczenia wprowadzi różne zmiany i ułatwienia.

Z okazji regat, ukaże się specjalny numer „Sportu Wodnego“ czasopisma, poświęconego sprawom wioślarskim, żeglarskim i pływackim, który zawierać będzie równocześnie program regatowy.

W najbliższych dniach zacznie funkcjonować na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego

specjalne przy moście Bernardyńskim (tel. 1662) specjalne biuro informacyjne, które będzie udzielać w godzinach wieczornych od 6 — 8 wszelkich informacji, związanych z regatami o mistrzostwa Polski.

Półroczne walne zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. w Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, dnia 24. lipca br. wieczorem o godz. 7. w Ognisku ul. Jagiellońska 71.

Na porządku obrad b. ważne sprawy, między innymi wybór skarbnika okręgowego, oraz referat p. F. Skowrońskiego na temat: „Jaki winien być stosunek między pracodawcą a pracobiorcą“.

Upraszamy członków zarządów filijnych oraz delegatów o liczne i punktualne przybycie. Wstęp tylko za okazaniem książki członkowskiej.

Za zarząd okręgowy:

K. Kałowski prezes. F. Piotrowski sekretarz.

— W imię prawdy. Pospieszamy z całą gotowością stwierdzić, że notatki umieszczone w naszym piśmie nr. 44. z dnia 24. 2. br. pt.: „Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu zawieszony“ oraz w nr. 46 z dnia 26. 2. br. pt.: „Sprawa prokuratora Janickiego w Toruniu“, polegały na zupełnie mylnie udzielonych nam informacjach. Stwierdziliśmy obecnie u miarodajnych źródeł, że p. prokurator Janicki nie był wogóle nigdy zawieszony w urzędowaniu, a zwłaszcza w związku z nadużyciami b. naczelnika więzienia w Toruniu Buchera. Wręcz przeciwnie, p. prokurator Janicki dzięki energicznemu dochodzeniu, sam wykrył te nadużycia i sprawę przedłożył p. prokuratorowi przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu do dalszego urzędowania. Na skutek tych kroków właśnie wdrożono przeciwko Buchnerowi dochodzenia karne.

Zalujemy bardzo, że mylnie informacje nadesłane nam przez ludzi złośliwych w Torunia stały się powodem do wyrządzenia mimowolnej krzywdy tak energicznemu i nieskazitelnemu urzędnikowi, jakim jest p. prokurator Janicki. Można paść ofiarą pomyłki, ale trzeba mieć odwagę cywilną wyrządzić krzywdę naprawić, którą to zasadę pismo nasze zawsze w takich wypadkach stosuje.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujęto w sobotę i niedzielę 4 pijaków, 11 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich, w tem połowa chorych, 2 złodziei, 4 włóczęgów i 1 notorycznego złodzieja.

— Ostrzeżenia same nie odnoszą skutku. Akurat tydzień temu ostrzegaliśmy publiczność by wyjeżdżając na wycieczki pozostawiali mieszkania dobrze zamknięte, względnie pod czyjąś opieką. Ostrzeżenia nasze skutku nie odniosły, bo wczoraj p. Jelikabsonowie (Piotra Skargi 8) wyjechali na wycieczkę, a w tym czasie złodzieje dostali się do ich mieszkania i skradli: dwa futra bez podszycia, brązowy płaszcz damski i kilka sztuk materiału ubranowego wartości 2700 złotych.

— Ujęto wczoraj 2 złodziei, 2 pijaków, i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich.

— Nawet obiadu złodzieje zjeść nie dadzą. Gdy Robert Pudor, właściciel składu cygar przy ulicy Stefana Batoro 4, udał się wczoraj na obiad, w tym czasie, złodzieje, dobrawszy sobie uprzednio klucze, weszli do składu, skradli około 100 złotych w bilonie, około 200 sztuk znaczków pocztowych, od 1 do 15 groszy, blankiety wekslowe 3 i 5 złotych, oraz papierosy, ogółem wartości 600 złotych i niespostrzeżeni zbiegli.

PROGRAM W KINACH.

— Kino Krystal wyświetla z dniem dzisiejszym dramat życiowy w 9. aktach p. t.: „Zdrada, której nie było“ (Młoda krew). Nadzwyczaj humorystyczny nadprogram „Żywa lalka“, farsa w 2. aktach z miłutką artystką Babby Peggy. „Awantura arabska“, farsa w 2. aktach z czworoosobną chlubą ekranów: Rolf, Dziennik Pathe. — Z całego świata.

— „Iwonka“. Na ekran kina Nowości wchodzi z dniem dzisiejszym historia duszy dziewczęcej „Iwonka“, według głośnej powieści Juljusza Germana z gwiazdą filmową Jadwigą Smosarską w roli głównej, którego sława szerokim echem rozszedła się po całym świecie. Kto więc nie widział tego pięknego obrazu, niech pospieszy na dzisiejsze przedstawienie a utwali mu się ten film w pamięci raz na zawsze.

— Kino Corso wyświetla dwie serje razem sensacyjnego obrazu pt.: „Tajemnice cyrku Darfura“, ze znanym akrobatą Harry Peleem, którego odwaga i zima krew budzi w widzach podziw, film naprawdę wart zobaczenia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność! Tow. Powst. i Woj. Bydg.—Szwedero. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się we środę dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu druha Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Wszystkich członków o punktualne i gremjalne przybycie uprasza się, oraz zaleca się zabranie ze sobą śpiewników. Zebranie zarządu tamże o godzinie 6-tej wieczorem przed zebraniem. Zarząd.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz III. Dnia 27. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się zebranie zarządu u druha Hincego.

Nadzwyczajne walne zebranie Spółdzielni piek. i cuk. odbędzie się dnia 29. bm. o godz. 4. popoł. u Wicherta. Dla ważnych spraw komplet członków konieczny. Wnioski dotyczące się Spółdzielni należy do dnia 26. bm. nadesłać na ręce p. Filipowskiego, ul. Dolina 26.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne odbędzie się w środę 21. bm. o godz. 8. wiecz. u Patzera. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Sekretarz.

Nadzwyczajne zebranie Związku Szoferów Chrz. Zjedn. Zaw. odbędzie się w środę dnia 22. bm. wiecz. o godz. 7. w Ognisku. Na porządku obrad wybór prezesa, oraz inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

Klub Wioślarski „Gryf“. We wtorek 20. lipca odbędzie się zebranie wszystkich czynnych członków. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich konieczne.

Tow. Czeladzi Kat. Plenarne zebranie w środę 21. bm. o godzinie 7.30 wiecz. Z powodu ważnych spraw komplet pożądan.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V. W środę, dn. 21. lipca br. odbędzie się o godz. 7. wiecz. w lokalu p. Kleina IV. słuza zebrane zarządu. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna porządana z powodu ważnych spraw.

Niestawienie się członków na powyższe zebranie, poleca się poprzednio zgłosić u druha prezesa ul. Nakielska 6.

Tow. Młodzieży „Monsalvat“. Dziś we wtorek 20. bm. zebranie zarządu w lokalu p. Kleina, ul. Toruńska 153, w małej sali.

Baczność, Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Około. Nadzwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 21. bm. o godz. 6.30 popoł. (zarząd o godz. 5.30) w lokalu p. Kozłowskiego, ul. Chelmińska (Złoty Róg). Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejsze stawienie się i punktualne przybycie.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria“. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek dnia 20. bm. w sali p. Mellera, plac Piastowski 2. Zebranie zarządu dziś w poniedziałek o godz. 7. tamże. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Baczność, Bractwa Strzeleckiego Dn. 1. sierpnia br. odbędzie się IV. Zjazd delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej w Zorach na Śląsku. Okazie Bracia Strzelcy, ze szanującie ziemię Piasta, i zamieszkałych tam współrodaków, zdążajcie gremjalnie na zjazd i z tem połączone uroczyste strzelanie.

Sokół IV. Bielawy. Półroczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Ferencja. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana. Zebranie zarządu odbędzie się o godz. 7. w tymże lokalu.

INOWROCLAW. Zebranie Koła Polskiego Stron. Chrześc. Demokracji odbędzie się w czwartek dnia 22. bm. wiecz. o godz. 7. w Parku Miejskim. Na porządku obrad ważne sprawy i referat p. F. Skowrońskiego z Poznania. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
19. 7. 1 poł.	56,5	27,7	5	S. 3,4
19. 7. 9 wiecz.	53,5	21,0	6	S. 2,0
20. 7. 7 rano	50,8	19,7	10	S. 2,1

Temperatura doby ubiegłej: średnia 22,58 najwyższa 29,6 najniższa 17,8. Wysokość opadu 1,3

Bank Polski płacił dnia 20. 7. za:

dolary amerykańskie	9,13
funtów szterlingów	44,74
franki szwajcarskie	178,15
franki francuskie	19,95
marki niemieckie	218,60
guldeny gdańskie	177,93
szylingi austriackie	130,00
korony czeskie	27,20

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 19 lipca 1926 r.			
Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.			
Zyto .. 23,00—24,00	Pszenica ..	—	35,00
Owies ..	—	—	30,00
Jęczmień .. 23,00—24,00	Jęczm. brow.	—	28,00
Mąka żytnia 70% z workami ..	—	—	37,00
65% ..	—	—	38,00
Mąka pszenna 65% ..	—	—	54,00—56,00
Otręby żytnie 18,00—19,00	Otręby pszen.	10—	10,50
Ziemniaki jadalne ..	—	—	—
Ziemniaki fabryczne ..	—	—	—

Urzędowa cedula z dnia 19. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Pożnańskie listy zastawne (przedwojenne) 34,00—	(za 1000 mk. nom.)	—
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow.	—5,25 (za 1 dolar.)	—
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow.	7,50—7,60 (za 1 ctr. mtr.)	—

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Bank Zw. Spółek. Zar. I—Xj em	4,20—4,50
-------------------------------	-----------

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Browar Krotoszyński I em. zł.	10,00
Brzeski-Auto I—III em,	2,50
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	6,—
Hartwig C. I em. zł.	10,00
Wytwórnia Chemizna I—VI em.	0,50
Dr. Roman May I—V em.	25,00—26,00
Płotno I—III em.	0,08
„Unja“ (dawniej Ventzki) I—III em.	4,25
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	4,25

Tendencja: mocniejsza.



Podczas upałów
ocenić możemy rzeczywistą wartość „4711“, którego miły aromat działa ochładzająco i orzeźwiająco. Ludzie nerwowi, którzy podczas silnych upałów bardzo cierpią, wiedzą dobrze ile mają do zawdzięczenia „4711“.

Używaj tylko z marką ochronną „4711“ (Etykieta Niebiesko-Złota). Wyrabiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu, zawsze tej samej niedoścignionej dobroci.

4711 Eau de Cologne

Generalny zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygfryd Bochner, Dziedzice.

Niniejszem zawiadamiamy o **zaryczynach** naszych. (F-2971)
Florian Steinke
Agata Kriese.
Bydgoszcz, 19. 7. 26.

Przedsiębiorstwo dekarskie
wykonuje nowopokrycie i reparację dachów papowych, łupkowych i dachówkowych fachowo i po cenie umiarkowanej.
M. Jarzembowski
mistrz dekarski
Fordon, ul. Bydgoska 41.
(16184)

Trociny
sosnowe wagonowo lub też w mniejszych ilościach oddaje stale po cenach niskich
Jewelowski-Werke
Tow. Akc. (16342)
Osie pow Świecie.

W poniedziałek, dnia 19-go lipca br. o godzinie 10-tej wieczorem, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasz kochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Karol Choński
mistrz rzeźnicki

w 77 roku życia.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążony
w imieniu rodziny
Artur Reissmüller.

Bydgoszcz—Berlin, dnia 20 lipca 1926 r.
Termin pogrzebu poda się później. 16389

Wróciłem
Dr. Fischoeder
choroby wewnętrzne i nerwowe
Gdańska 1, telef. 159.

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (zylaki). Żądać w aptekach.
Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, Leszno nr. 41 8697

Woda Kalonka o znanej doborowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań

Ogród Rajski
(Stara Bydgoszcz)
Duże raki
Zupa z raków
Codziennie koncert.
(16393)

Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „Balsam Thioceolan Age” przy gruźlicy, bronchitach, kaszlu ułatwia wydzielenie się płuczyny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. — „Balsam Thioceolan Age” sprzedaje apteki. Zadać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki **A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, ul. Leszno 41. (18840)

Obelgę
rzucaną na pannę **Marję Dąbrowską z Okoła, Jasną 9 z żalem cofam.**
(16353)
Finkowa,
Za zgodność
Gierszewski, rozjemca.

Dzielnego podróżującego
w średnim wieku do sprzedaży samochodowej poszukuje natychmiast. Uwzględnione będą tylko pierwszorzędne siły zawodowe. (16394)
Fabryka Cukrów i Czekolady „Carmel”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 65.

Ucznia
który ukończył szkołę handl. poszukuje zaraz
M. Sentkowski
Hurtownia tow. kolonj.
(16407)

Po 3,00 zł.
dziennie szyć po domach. Oferty pod „Dobra krawcowa” do Dz. Bydg. (16336)

Kucharz
kawaler, poszukuje posady na majątku lub w mieście. Łask. of. upr. pod „Kucharz” do Dz. Bydg. (16164)

Zakład kąpielowy
C. A. Franke
ul. Adama Czartoryskiego 7.
Oddział kąpeli parowych i elektrycznych
zostanie z powodu przeprowadzenia remontu od d. 17 lipca do d. 17 sierpnia br zamknięty.
Kąpiele! zwykłe, węglkowe, solowe, siarkowe i jodowo-iglicowe będą wydawane jak dotychczas dziennie od godziny 9-tej rana do godziny 7-mej wieczorem.
(16181) **C. A. FRANKE.**

Turbinę wodną
systemu Francis, stojącą, firmy Amme, Giesecke i Konegen A. - G. Braunschweig, mało używaną, tak jak nową, o sile 60 — 80 K. M. mamy okazynie **na sprzedaż.** Obejrzenie turbiny na miejscu bez obowiązku kupna może nastąpić na miejscu. 16110
Repinckie Młyny Porowe T. z o. n. w Repnie woj. Poznańskiego.

Nerwowi
schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energii, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich doległości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzym. w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588)

Wagon
świeżych cytryn „Verdelli” 300-ki i 330-ki nadszedł. Towar najpiękniejszy. Ziółkowski, Kościelna nr. 11. (57619)

Wielka
wyprzedaż mebli, garderoby i różnych rzeczy przenoszonych w dobrym stanie po niskich cenach, można się ubrać i umeblować. Pomorska nr. 6, Dom Komisowy. (13835)

Matki
chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Senatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13593)

Maszyny
do szycia reperujemy po najniższych cenach pod gwarancją fachowo. Singer, Stary Rynek 15. (14.22)

Spółniczki lub spółnika
z gotówką 2—3000 zł poszukuję zaraz do mego bez konkurencji dobrze zaprowadzonego sklepu (składu) w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej. Łask. zgł. pod „K. H. 1885” do filii Dzień. Bydg. Dworcowa 2. (F-2934)

Podziękowanie.
Wszystkim tym którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża i ojca naszego ś. p.
Józefa Likowskiego
okazali nam i dali liczne dowody swego współczucia, a więc Wiel. Ks. Smorowskiemu, Towarzystwu Robotników, Szanownym Kolegom Kolejarzy, dalej krewnym i wszystkim znajomym składam na tej drodze serdeczne
„Bóg zapłać”.
16411 **Marja Likowska wraz z dziećmi.**

Wszystkim panom, którzy mi udzielili pierwszej pomocy przy nieszczęśliwym wypadku ubiegłej niedzieli w Brzozie, szczególnie p. dr. Linskerowi oraz p. wachmistrzowi z Nowej Wsi składam niniejszem
serdeczne podziękowanie.
P. Pośpiech.

Obwieszczenie.
Subhastacja przymusowa.
Nieruchomość położona w Labiszynie, tom II, karta 59 i w chwili uczynienia wzmiarki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Labiszyn, tom II, karta 59, na imię kupca Henryka Gummera w Bydgoszczy, ul. Pomorska 49/50, zostanie
dnia 10 sierpnia 1926 r. o godzinie 9^{1/2}
wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Powiatowym, pokój nr. 6.
Wzywa się wszystkich, którym przysługuje prawo sprzeciwiające się subhastacji, ażeby przed przybiciem spowodowali zniesienie lub tymczasowe zawieszenie postępowania, w przeciwnym razie na zaspokojenie tego prawa miejsce licytowanego przedmiotu zajmuje dochód osiągnięty z licytacji.
Wreszcie wzywa się wszystkich, ażeby już dwa tygodnie przed terminem piśmiennie wręczyli lub oświadczyli do protokołu pisarzowi sądowemu dokładne obliczenie pretensji co do kapitału, procentów i kosztów wywołania oraz zaspokojenia wynikających z procesowania tego gruntu, kosztów postępowania prawnego oraz z podaniem stopnia uprzywilejowania.
Labiszyn, dnia 31 maja 1926 r.
Sąd Powiatowy. (16377)

Jagody
wszystkich gatunków kupuje
Wytwornia Win Owocowych
12 7 **FRANK, Runowo kfr.**

Która z pań samotnych
(urzędniczka), lubiąca towarzystwo ludzi poważnych, pragnie zamieszkać przy rodzinie bezdzietnej i nie czuć się obcą, **otrzyma pokój** duży frontowy, umeblowany, za możliwie przystępną cenę i uważaną będzie za członka rodziny. (16409)
ul. Łokietka nr. 8a, II piętro, prawo.

2 wagony nowych śledzi Mattjasy
nadeszły i oferuje po korzystnej cenie **tylko hurtownie.** Za dobry i zdrowy towar gwarantuję.
- - Oczekuję tygodniowo nowe przesyłki. - -
M. Sentkowski, Bydgoszcz
hurtownia towarów kolonialnych. 16401

Agentura „Dziennika Bydgoskiego”
Skład kolonialny
właśc. Kwiatkowski
ul. Promenada nr. 40. ul. Promenada nr. 40.

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.
WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE I PO NADER NISKICH CENACH

OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, POZNAŃSKA NR. 30
TELEFON ADMINISTR. 315 :: TELEFON REDAKCJI 326

Kino Nowości
Tylko 3 dni!

Na żądanie Szanownej Publiczności wznowienie Historja duszy dziewczęcej pod tyt. arcydzieła filmowe według słonej powieści **JULIUSZA GERMANA** w roli głównej **JADWIGA SMOSARSKA.**
CENY ZNIŻONE: Rezerw. 1 zł, balkon 1,50 zł, Łoza 2 zł.

Zamówienie.
Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:
Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:

Kwiat pocztowy.
Zł
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.
..... dnia 1926.
podpis:

Zamówienie.
Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:
Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:

Kwiat pocztowy.
Zł
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.
..... dnia 1926.
podpis: